Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 103 | Sobota, dnia 14-go kwietnia 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Po zamachu na króla włoskiego

Cały naród manifestował gorąco swe przywiązanie do domu królewskiego

Gorączkowe śledztwo. — Nici prowadzą do Niemiec. — Aż 22 ofiary wybuchu. — Moc rannych.

KTO WINOWAJCĄ?

Całym światem kulturalnym przejął dreszcz zgrozy: wstrząsnął nim bowiem huk maszyny piekielnej, która wybuchła dnia 12 b. m. na placu przed pałacem Cezara w Medjolanie, naprzeciw Urzędu Targów Medjolańskich. Projektowano zamach na życie króla włoskiego, Wiktora Emanuela, syna króla Humberta, który w 1900 roku padł ofiarą zamachu anarchistycznego. Królewski ród włoski, obecnie panujący, z domu Sabaudzkiego, należy do tych nielicznych może panujących rodów, których członkowie mogą o sobie i ojcach swoich powiedzieć, że „nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mię boli", gdyż świadczą czynami życia swojego, że uważają siebie i swoje mienie za własność narodu i państwa, którego dobro stawiają ponad wszystko.

Już w 1911 roku pewien murarz dokonał pierwszego zamachu na króla Wiktora Emanuela, ale wówczas prawe skrzydło włoskiej partji socjalistycznej przez usta swoich przewódców wyraziło swoje ubolewanie, co wywołało protest lewego skrzydła więcej ze stanowiska zasadniczego, jak rzeczowego.

Czwartkowy zamach w Medjolanie, pominąwszy sympatje dla osoby króla Wiktora Emanuela, wywołał tym większe wrażenie, że wypadł w momencie niezmiernie charakterystycznym i niezwykle ważnym dla dalszego rozwoju pokojowych tendencyj w Europie, reprezentowanych dość wybitnie zarówno przez Polskę Piłsudskiego, jak i Włochy Mussoliniego.

Huk maszyny piekielnej w Medjolanie nie może jednak mimo wszystko zagłuszyć tych głośnych ech, które wywołały w całym świecie politycznym Europy powitania wzajemne polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego z dyktatorem Włoch, Benito Mussolinim w tymże dniu o godz. 5 pp. w Rzymie.

Śledztwo wykazało, że nici od tego piekielnego zamachu prowadzą do kłębka, którego należy szukać nie gdzieindziej, jak w Niemczech.

Jak już pisaliśmy w środowym numerze „Hasła Łódzkiego" i co w tymże dniu w obszernym artykule omawiał naczelny redaktor polityczny „urjera Porannego" p. Kazimierz Erenberg, Niemcy są zaniepokojone ewentualnością, która ich oczekuje nieodwołalnie na skutek aktywności polityki zagranicznej Polski Piłsudskiego i Włoch Mussoliniego, a mianowicie: odosobnieniem.

Nic przeto dziwnego, że imają się wszystkich godziwych i niegodziwych środków i metod, aby tylko nie dopuścić do uzgodnienia stanowisk Włoch i Polski w sprawie układu stosunków międzynarodowych w Europie, a szczególniej do ułożenia planu rozdziału między temi mocarstwami wpływów we wschodniej i południowej Europie! Niemcy są wprost zaskoczone rozwojem ruchu odrodzeńczego w państwach Włoskiem i Polskiem i wynikami tego ruchu. Widzą, ba, odczuwają już dziś że mimo wszystko, są zdystansowane zarówno w opinji publicznej świata kulturalnego, jak i otaczane chińskim murem. Usiłują właśnie nie dopuszczać do ułożenia ostatnich szczytów na tym murze, które uczyniłyby go odporniejszym i trwalszym wobec czasu i zawieruchy.

Aczkolwiek zaraz po zamachu ukazały się w prasie niemieckiej, wychodzącej w Berlinie, sensacyjne wiadomości, jakoby zamach był pokierowany zbrodniczą ręką, pozostających na usługach jeżeli już nie samego H. duce Benito Mussoliniego, to jego najbliższych, — ale właśnie pochodzenie i źródło tych wiadomości z jednej strony, a wyniki dotychczasowego drobiazgowego śledztwa z drugiej wykazują, że są to złośliwe i, conajmniej, zamaskowane dość nieumiejętnie i popartacku lansowane wiadomości przez tych, którym zależy na zatarciu istotnych śladów i na odwróceniu uwagi od właściwych sprawców. „Robota" ta jednak jest nadto szyta „grubemi" nićmi i fuszerkę rozpoznać odrazu!

Ano, mając takiego przeciwnika, jak Niemcy, prowadzone i inspirowane przez Prusaków, prawych potomków Krzyżaków i ich zbrodniczych „metod" politycznych, należy być przygotowanym na wszystkie możliwości i ewentualności; ale niechaj nam będzie otuchą i osłodą przeświadczenie, że „cudzą krzywdą nikt nie zbogacił się naprawdę", i że „nie wszystkie drogi wiodą do krainy szczęścia".

Stanisław Targowski.

MEDJOLAN, 13.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W związku z zamachem na króla włoskiego, oprócz nagrody, wyznaczonej przez burmistrza Medjolanu za wykrycie sprawców zamachu, medjolański związek dziennikarzy wyznaczył 20.000 lirów, związek inwalidów wojennych 10.000 lirów, związek robotników — 50.000 lirów.

Według dotychczasowych pierwiastkowych dochodzeń, sprawcami zamachu są anarchiści. Plan zamachu przygotowany był z całą dokładnością.

Od dnia poprzedniego na placu, na którym nastąpiła eksplozja maszyny piekielnej, pełniło służbę 160 tajnych agentów policyjnych, w czasie przejazdu cała ulica od placu wystawowego aż do dworca kolejowego była obstawiona wojskiem. Nad to wśród tłumu znajdowali się liczni tajni agenci. Nikt jednak nie zauważył nic podejrzanego. Sprawcy zamachu obliczyli dokładnie czas przejazdu pochodu królewskiego, nie wzięli jednak pod uwagę okoliczności, że przejazd bywa zwykle, w obawie przed zamachem, umyślnie opóźniony, albowiem co do orszaku królewskiego nie są stosowane przepisy komunikacyjne.

Wśród ofiar znajdują się członkowie faszystowskiego związku młodzieży, którzy tworzyli szpaler, wznosząc okrzyki na cześć króla.

Natłok korespondentów różnych pism w urzędzie telegraficznym w Medjolanie był wprost olbrzymi.

Ofiary strasznego zamachu

Straciły życie 22 osoby, rannych jest przeszło 50

MEDJOLAN, 13.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Liczba ofiar, które straciły życie wskutek zamachu wzrosła do 22. Liczba rannych dochodzi do 50.

Natychmiast po zamachu król odwiedził ciężko i lekko rannych w szpitalach. Sędzia śledczy niezwłocznie podjął przesłuchiwanie rannych. Między ofiarami znajduje się 6-ciu żołnierzy, kilku cywilnych mężczyzn, dwóch policjantów z Medjolanu, 5 niewiast, 6-letni chłopczyk, którego matka też została ciężko raniona, dwie siostry w wieku 10 i 15 lat. Kilka ofiar nie można jeszcze było rozpoznać, ponieważ zostały zupełnie rozszarpane. Eksplozja była tem straszniejsza, że słup latarni wysoki na 8 m. z lanego żelaza rozpryskiwał się kawałkami na wszystkie strony.

Dzieło zniszczenia maszyny piekielnej

Kto towarzyszył królowi

MEDJOLAN, 13.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Miejsce, na którem eksplodowała maszyna piekielna, jest zupełnie zniszczone. Bruk uliczny jest rozerwany na kilkadziesiąt metrów. Domy po obu stronach placu są uszkodzone.

Kawałki eksplodującej bomby uderzyły w gęstą masę ciekawych i zgromadzonych za pierścieniem wojska, tworzącego szpaler podczas przejazdu królewskiego.

Miejsce zamachu znajduje się naprzeciw gmachu nowego Urzędu Targów Medjolańskich. Wspaniała fontanna, wybudowana przed tym gmachem, została przez odłamki bomby zniszczona.

Miasto Medjolan z okazji Targów było upiększone chorągwiami.

W towarzystwie króla znajdował się w chwili zamachu minister oświaty, Fedele, minister gospodarki krajowej, Belluzo. Towarzyszyli królowi liczni wysocy wojskowi generałowie, przedstawiciele izby deputowanych i senatu, prefekt policji, burmistrz i t. d.

Sensacyjna pogłoska o sprawcach zamachu

Ślady prowadzą do Niemiec

MEDJOLAN, 13.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego"). Wczoraj wieczorem w Medjolanie rozeszła się sensacyjna wiadomość, że władze śledcze, prowadzące dochodzenie w sprawie zamachu na króla, wpadły na trop śladów politycznych, wiodących do Niemiec. Sprawcami zamachu mają być dwaj austrjacy, którzy zbiegli z południowego Tyrolu oraz dwaj członkowie niemieckiej organizacji Stahlhelm. Zamach miał być dokonany rozmyślnie w okresie jubileuszu zwycięstwa włoskiego. Oficjalnie pogłoska ta nie została potwierdzona.

Wrażenie w Watykanie

RZYM, 13.4 (ATE). Mussolini wydał natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu na króla najostrzejsze zarządzenia, dotyczące wykrycia sprawców zamachu. O przebiegu dochodzeń Mussolini jest stale informowany. Z kół watykańskich donoszą, iż zamach wywołał bardzo silne wrażenie na Ojcu Św. Królowa Helena i księżniczka Marja bawiły w dniu zamachu w zamku Portiano. O zamachu zostały one zawiadomione na kilka minut przed godziną 11-tą ze wszelkiemi szczegółami. Mussolini wysłał do króla depeszę z wyrazami hołdu i przywiązania, podobnie uczynili wszyscy inni ministrowie oraz przedstawiciele całego szeregu stowarzyszeń, organizacyj i t. d.

Król Wiktor Emanuel III

Król Włoch, Wiktor Emanuel III urodził się 11 listopada 1869 r., liczy zatem 59 lat. Jako następca tronu, służąc w armji, z zamiłowaniem oddawał się literaturze i sztuce.



W dniu śmierci ojca, króla Humberta, zamordowanego dn. 29 lipca 1900 r. w Monzie przez anarchistę Bresci, następca tronu odbywał podróż wschodnią z młodą małżonką, Heleną, córką króla Czarnogórskiego.

Pierwsze lata panowania Wiktora Emanuela III zaznaczyły sie zbliżeniem politycznem z Francją. Dopiero wojna o Tripolis sprawiła, że Wiktor Emanuel szukał oparcia w trójprzymierzu, co wyraziło się spotkaniem w r. 1911 w Wenecji z cesarzem niemieckim Wilhelmem II, udającym się do Korfu.

Lecz wojna światowa i pobudzone nią nadzieje patrjotyczne Włoch, skłoniły króla do zachowania neutralności w 1914 r., a wypowiedzenia wojny niedawnym sojusznikom, państwom centralnym, w 1915 r.

Wyniki wojny dały aspiracjom narodowy Włochów daleko idące zadośćuczynienie.

W roku 1922 Wiktor Eminuel III zgodził się na wprowadzenie we Włoszech systemu faszystowskiego i dyktatury Mussoliniego.

Już raz w życiu w dniu 14 marca 1911 roku, król Wiktor Emanuel był przedmiotem skrzytobójczego zamachu, z którego wyszedł bez szwanku.

Faszyści wezwani do spokoju

MEDJOLAN, 13.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Faszyści zostali wezwani do powstrzymania się od wszelkich nierozważnych czynów i zachowania spokoju.

Gdy do Rzymu nadeszła wiadomość o szczęśliwem ocaleniu króla, natychmiast zostały wywieszone w całem mieście chorągwie na znak radości z powodu ocalenia króla

Przelot przez Atlantyk dokonany

Samolot „Bremen" wylądował na lotnisku pod New Jorkiem

Olbrzymi trjumf lotnictwa europejskiego

DUBLIN, 13.4. (ATE). Godz. 4.40. Według wiadomości lotniska w Baldonel lotnicy niemieccy, którzy wystartowali na samolocie „Bremen" do lotu przez Ocean Atlantycki, w odległości 880 mil od wybrzeży Irlandji wybrali prostą linję w kierunku do Nowej Fundlandji.

Znajdujący się na okręcie „Majestic" przedstawiciel „United Press" donosi, że w odległości 500 mil od Southampton gwałtowne wiatry zachodnie utrudniają lot samolotu „Bremen".

Natomiast ze Stanów Zjednoczonych nadeszły wiadomości, że na wybrzeżach przestał padać śnieg i pogoda znacznie się poprawiła.

ST. JOHN (Nowa Funlandja), 13.4. (ATE) Do północy (według czasu amerykańskiego, t. j. godz. 6 rano według czasu warszawskiego) żaden okręt ani straż nadbrzeżna, mimo stałej obserwacji, nie zauważyły samolotu „Bremen".

Pogoda staje się coraz gorsza, niebo pokrywa się gęstemi chmurami, spodziewany jest śnieg i zimny deszcz.

Plotki i pogłoski

BERLIN, 13.4.. (ATE). Wśród naprężonego oczekiwania co do lotu Bremena napływają coraz to nowe naogół niesprawdzone wiadomości. Według jednego z tych doniesień słyszano o godz. 1 minut 20 według czasu amerykańskiego, to znaczy o godzinie 19 minut 20 według czasu środkowo europejskiego w Pophambeach szum propelera samolotu na znacznej wysokości, nie stwierdzono jednak czy szum ten pochodził ze samolotu Bremen. O godzinie 1,45 czasu amerykańskiego t. zn. o godzinie 19,45 według czasu europejskiego widziano rzekomo samolot lecący bardzo wysoko nad Broacktonem koło Bostonu. Jeszcze wcześniej doniesiono z Kingsford o samolocie zdążającym w kierunku południowo - zachodnim. Wreszcie o godzinie 9 wieczorem nadeszła do Berlina wiadomość iż Bremen wylądował w Atlantic City 150 km. pod New Jorkiem. Okazało się jednak potem, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Przygotowania

BRLIN, 13.4. (ATE). Z N. Yorku donoszą iż lotnisko Michelfield otoczone było przez dziesiątki tysięcy osób oczekujących na lotników. Po południu przybyło 50 policjantów na motocyklach którzy mieli pośpieszyć na pomoc lotnikom o ileby wylądowali oni nie na terenie lotniska.

Liczne oddziały wojska przeznaczone były do pilnowania porządku na lotnisku. Prócz całego szeregu dziennikarzy przybyło na lotnisko 20 fotografów i operatorów kinowych. Na lotnisku przygotowanych było 70 samolotów gotowych do startu na przyjęcie przybyszy.

Przylecieli!

BERLIN, 13.4 (ATE). GODZINA 21 MINUT 40. WEDŁUG OTRZYMANYCH DONIESIEŃ SAMOLOT BREMEN WYLĄDOWAŁ POD N. YORKIEM W MITCHELFIELD O GODZINIE 20 MINUT 35 WEDŁUG CZASU ŚRODKOWO-EUROPEJSKIEGO.

Zacieśnienie przyjaźni polsko-włoskiej

Minister Zaleski odbył konferencję z dyktatorem Włoch

Serdeczna rozmowa obu mężów dotyczyła polityki międzynarodowej

RZYM, 13.4 (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych min. Zaleski złożył wizytę w pałacu Chiggi premjerowi Mussoliniemu.

Serdeczna rozmowa obu mężów stanu trwała około 2 godzin. Tematem jej były zagadnienia ogólne polityki międzynarodowej.

Tematy poszczególne nie były poruszane w tej pierwszej rozmowie.

W ocenie sytuacji międzynarodowej ministrowie osiągnęli zgodność poglądów.

Po południu min. Zaleski wziął udział w herbatce, wydanej w poselstwie dla przedstawicieli prasy włoskiej oraz szeregu wybitnych osobistości.

Dzisiejsze dzienniki włoskie zamieszczają gorące artykuły powitalne, w których podkreślają serdeczne stosunki pomiędzy Włochami a Polską.

Jutro rano min. Zaleski przyjęty będzie na audjencji przez króla włoskiego.

Polacy czołowymi kandydatami

do parlamentu i sejmu pruskiego

BERLIN, 13.4 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Blok mniejszości narodowych w Niemczech ustalił kandydatury do parlamentu i sejmu pruskiego.

Do sejmu pruskiego na pierwszem miejscu kandyduje dotychczasowy poseł Baczewski; również i na drugiem miejscu znajduje się Polak, na trzeciem Duńczyk.

Do Reichstagu kandyduje na pierwszem miejscu generalny sekretarz Związku Polaków w Niemczech, p. Kaczmarek.

28-my DZIEŃ CIĄGNIENIA

V kl. Loterji Państwowej

3000 na n-ry: 29958 78495.
2000 na n-ry: 21514 27449 51961 84527.
1000 na n-ry: 20439 32583 34815 39212 43625 44355 54786 64689 65040 76105 101847 107282 108403 109124 122976.
600 na n-ry: 5283 16125 34424 39741 45304 47772 56276 57226 62302 75756 84023 92030 93164 103260 108071.
500 na n-ry: 725 2378 4736 7564 31508 32856 41569 56158 57502 72675 87797 103782 107437 111060 122992 128294
400 na n-ry: 153 318 348 472 2276 2881 5836 6103 6362 7307 7607 9373 10130 10154 10984 11042 11353 11391 11416 11442 11468 12046 12165 12338 13329 14942 15899 15631 17219 17291 17868 17891 19305 20289 20825 21182 22598 24743 24904 25463 26109 26925 28297 29067 29276 30497 31015 31536 31852 33122 33748 33958 35629 35837 36135 37723 37969 38783 38889 39242 39281 39856 40060 40105 40603 41672 42511 43279 42764 46126 46410 47702 47758 48796 50571 51458 52620 52852 52919 53411 54760 55628 56412 57552 57871 58618 59214 61192 61561 61878 62785 62873 63265 63833 64814 66690 67453 67561 68153 68162 68643 68792 69883 71513 72336 72666 73085 73462 73506 73927 73926 74305 74497 75864 76111 77617 77475 78326 80093 80629 81278 82034 82261 83118 83383 83618 84120 85696 86751 87434 88274 88527 88844 89013 89323 89996 90162 90297 90370 91903 92406 92433 92725 94606 95219 96409 96420 98037 98145 98326 98358 100087 100637 100705 100908 101228 101525 103268 103389 106150 107407 108308 109402 109498 110535 111424 112332 113889 114847 115299 115615 116617 116772 117151 117700 117841 118506 118874 119528 120506 120979 121790 124208 125159 125402 125503 126867 127127 127600 129157 129173 129850.

KONKURS

na układ hymnu narodowego „Jeszcze Polska"

WARSZAWA, 13.4. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W celu ujednostajnienia wykonywania hymnu narodowego przez całe śpiewactwo polskie, rada naczelna zjednoczenia polskich zw. śpiewaczych i muzycznych ogłasza niniejszem konkurs na układ hymnu „Jeszcze Polska" na chóry męski mięszany i żeński.

Warunki konkursu: Układ ma być zgodny z melodją i harmonizacją ustaloną przez komisję M. R. i O. P. Układ ma być na chór czterogłosowy męski i mieszany lub trzygłosowy żeński. Hymn ma być ułożony na chór tak, by mógł być wykonany z capellą lub też z orkiestrą. Do konkursu mogą stanąć jedynie kompozytorzy polscy. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 lipca b. r.

Nagrody w postaci dyplomów honorowych przyznane będą trzy: za najlepszy układ na chór męski, mieszany i żeński. Prace opatrzone godłem w zamkniętych kopertach nadsyłać należy: Piękna 16a, m. 16.

Spisek wojskowy w Grecji

Pangalos miał wrócić do Włoch

WIEDEŃ, 13.4 (ATE). Donoszą z Aten, iż wykryto tam wczoraj dobrze zorganizowany spisek wojskowy, mający na celu ponowne ustanowienie dyktatury Pangalosa. Były dyktator Pangalos na skutek tego spisku zostanie przewieziony do innej bezpieczniejszej miejscowości na wyspie Krecie.

Zamurwane karabiny

Rewizja w arsenale wiedeńskim

WIEDEŃ, 13.4. (PAT). Na żądanie policji wiedeńskiej oddział piechoty przeprowadził rewizję w wiedeńskim arsenale i znalazł zamurowanych kilkaset karabinów i chełmów stalowych. Karabiny zupełnie zardzewiałe i niezdatne do użytku zostały zabrane. Sądzą, że zostały one zamurowane w gmachu arsenału w czasie przewrotu.

Trocki na urlopie

Rząd sowiecki pozwolił mu wyjechać na Krym

BERLIN, 13.4 (ATE). Tel Union donosi z Moskwy, iż rząd sowiecki udzielił Trockiemu, przebywającemu, jak wiadomo, na wygnaniu, urlopu, pozwalającego mu na udanie się do jednej z miejscowości kuracyjnych na Krymie i to pod warunkiem, iż powróci on tam z powrotem.

Odezwa Komitetu Zjazdu Mistrzów Budowlanych!

KOLEDZY! W dniu 22 kwietnia r. b. odbędzie się Pierwszy Wojewódzki Zjazd Zawodów Budowlanych.

W dobie obecnej, najważniejszą bodaj sprawą tak dla nas, jak i dla Państwa jest ożywienie ruchu budowlanego, z którym łączy się byt całego szeregu zawodów rzemieślniczych, a mianowicie: murarstwa, ciesielstwa, dekarstwa i asfaldziarstwa, blacharstwa, malarstwa, zduństwa, stolarstwa, ślusarstwa oraz brukarstwa i betoniarstwa.

Ponieważ ruchu tego, od zmartwychwstania Polski w pewnem znaczeniu tego słowa nie było, zawody mające ścisły związek z nim zaalazły się w krytycznem położeniu, z którego Zjazd dzisiejszy będzie miał za zadanie wydostać je.

A zatem, Koledzy — Rzemieślnicy pokrewnych zawodów budowlanych: murarze, cieśle, dekarze i asfaldziarze, blacharze, malarze, zduni, stolarze, ślusarze, brukarze i betoniarze!—gremjalnie przybywajcie na Zjazd Wojewódzki i stańcie pod wspólnym sztandarem, aby bronić swych słusznych praw i dążeń, a następnie, by powołać do życia własną instytucję finansową, która byłaby źródłem taniego kredytu i śpieszyła z pomocą tym wszystkim, którzy mają ścisły związek z zawodami budowlanemi.

K o l e d z y! Zjazd nasz winien przed społeczeństwem zadokumentować naszą solidarność i dążenie do osiągnięcia lepszego jutra, co przy wytężonej pracy nastąpić musi!

KOMITET ZJAZDU.

Groźny pożar w śródmieściu

Niszczycielski żywioł strawił stolarnię mechaniczną przy ul. Wólczańskiej № 27

Energiczna akcja straży ogniowej umiejscowiła ogień

Wczoraj w godzinach wieczorowych miasto nasze zostało zaalarmowane przeciągłym rykiem syren fabrycznych.

Pierwszy ton podała syrena fabryki Wagnera przy ul. Przejazd 10, a w chwili potem odezwały się inne, tworząc straszną, mrożącą krew w żyłach, symfonję.

Bruk zadrżał pod ciężarem aut straży, powietrze napełniło się dźwiękiem dzwonków, ostrymi tonami trąbek strażackich, a nad wszystkiem górowała przeciągła symfonja pożogi — wycie syren fabrycznych.

Ożyła brać strażacka, zakrzątała się żywo przy wozach i beczkach i pomknęła na nich ratować, z narażeniem własnego życia, mienie bliźnich.

A było co ratować!

Ogień, który powstał w stolarni mechanicznej M. Kubiaka, mieszczącej się w suterynach gmachu fabrycznego przy ulicy Wólczańskiej 27, rozszerzał się z gwałtowną szybkością.

Czerwone języki ognia lizały lubieżnie nagromadzony w kolosalnej ilości łatwopalny materjał, jak drzewo, lakiery, spirytus, wyglądały filuternie zakratowanemi oknami, złociły swym blaskiem mury fabryki, pełzały po nich wolno, leniwie, skręcały się z sykiem pod uderzeniem bata wody, ginęły na chwilę, by bezpośrednio potem wykwitać na innem miejscu.

Ogień syczał, huczał, niszcząc bezlitośnie dobytek człowieka, wył nienasycony w swej sadystycznej żądzy niszczenia, wysuwał swe niezliczone macki — języki ogniste, by objąć tych śmiałków, którzy odważyli się przerwać mu straszną sjestę.

A maluczcy ludzie, w złoconych kaskach, z toporkami w ręku, rzucali się śmiało na olbrzyma, wbijali mu strugi lodowatej wody w boki, zabierali każdy kęs z pod nosa i pilnowali wszystkich wyjść, by nie uszedł z życiem.

Przeszło godzinę trwała ta nierówna walka.

Trzy oddziały straży pod komendą pana Scheiblera, atakowały straszny żywioł w jego legowisku, czy inne czuwały nad parterem w którym mieściły się maszyny tkackie, należące do firmy Sylwer i Unger.

Aż wreszcie człowiek zwyciężył.

Ogień malał, kurczył się, cofał na całej linji, uciekał w najdalsze kąty przed strumieniami wody, rzucał się jak w konwulsji to tu, to tam i gasł i gasł...

Jeszcze raz zerwał się do walki, jeszcze raz wypuścił wszystkie macki, lecz w chwilę potem legł trupem na tlejących zgliszczach—miejscu swej niedawnej uczty.

Ofiarą pożaru padła stolarnia wartości kilkuset tysięcy złotych. (p)

Różne wiadomości

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA JAGLICY. Zgodnie z nowem rozporządzeniem o zwalczaniu jaglicy, każdy nowy przypadek zachorowania na tę chorobę podlega zgłoszeniu u władzy powiatowej (na terenie Warszawy w okręgach sanitarnych) najpóźniej w ciągu tygodnia od chwili stwierdzenia choroby przez lekarza.

Obowiązek zgłaszania obciąża lekarzy i kierowników szpitali, lecznic, przychodni i innych instytucyj leczniczych.

Chorzy na jaglicę (trachoma, egipskie zapalenie) obowiązani są do leczenia się. Zarówno porady, jak i leczenie odbywa się w przychodniach bezpłatnie.

Obowiązek leczenia osób niepełnoletnich i niewłasnowolnych ciąży na ich opiekunach.

Kto zaniedba zgłoszenia choroby i nie zechce stosować się do przepisów o zwalczaniu jaglicy, podlegać będzie karze grzywny do 500 złotych lub aresztowi do 14 dni.

NOWE PRZEPISY O PRZYJMOWANIU DO GIMNAZJÓW. Ministerstwo oświaty przesłało do opinji kuratorów okólnik w sprawie przepisów o przyjmowaniu uczniów do gimnazjów. Okólnik poza wyszczególnieniem szeregu załączników, które uczeń zapisujący się do gimnazjum musi złożyć, omawia wiek przepisowy dla młodzieży wstępującej do klasy I-szej (9 i pół lat minimum — 12 maksymum), oraz podaje szereg uwag, dotyczących zakresu egzaminu wstępnego.

Dar wojska polskiego

dla króla Amannullaha

Na cześć władcy Afganistanu, który oświadczył chęć poznania organizacji i sprawności wojska polskiego, urządzają władze wojskowe w Warszawie „Dzień wojska polskiego".



KRÓL AFGANISTANU AMANULLAH I. przyjedzie — jak wiadomo — wraz z małżonką i świtą do Warszawy około 23 kwietnia.

W tym dniu odbędzie się na polu mokotowskiem wielka rewja, w której wezmą udział wszystkie rodzaje broni, po południu zaś na torze wyścigowym w Łazienkach, rozegrane będą wielkie konkursy hipiczne, specjalnie organizowane na cześć króla.

Przewidziane jest również zwiedzanie wytwórni przemysłu wojennego, w których królowi wręczone będą odpowiednie upominki.

Między innemi przerabia się obecnie polski karabin na wytworną broń myśliwską, ozdobioną rzeźbami i dedykacją.

Wojskowe lotnictwo polskie złoży królowi Afganistanu w darze samolot szkolny, polskiej konstrukcji inż. Bartla, wykonany w wytwórni poznańskiej oraz przepiękny album z fotograficznemi zdjęciami widoków z całej Polski, widzianej z lotu ptaka stalowego.

Przesilenie w Kościele anglikańskim

Jeszcze spór o nowy modlitewnik Kościoła Państwowego. Czy dojdzie do kompromisu?

Zagadnieniem, absorbującem obecnie opinję publiczną Anglji, jest ogłoszony oficjalnie nowy projekt modlitewnika Kościoła Państwowego.

Jak wiadomo, istnieje od dłuższego czasu w Kościele Anglikańskim spór dogmatyczny pomiędzy „prawicą" (skrzydłem katolizującem, czyli t. zw. anglo-katolickim) a „lewicą" (skrzydłem protestantyzującem). Spór ten, ujawniony zwłaszcza na zebraniach zwolenników unji Kościołów, stał się sensacją dnia z chwilą opracowania przez Sobór Kościelny nowego modlitewnika, czyli Księgi Liturgicznej, a następnie odrzucenia go przez parlament z powodu rzekomych tendencyj katolizujących.

W Anglji bowiem oficjalny Kościół Anglikański jest instytucją państwową, ustrój zaś jego, dogmatyka i liturgja mają charakter ustawy konstytucyjnej i bez zgody parlamentu zmienione być nie mogą. Inne wyznania są oficjalnie tylko tolerowane i względnie od niedawna dopiero wyznawcy ich dopuszczeni zostali do pełni praw publicznych. Ustrój ten nie dotyczy jednak Kalwińskiej Szkocji, nie mówiąc już o Katolickiej Irlandji. Powszechny zaś Sobór Anglikański składa się z izby Biskupów, z izby duchowieństwa i z izby wiernych, przyczem izba Biskupów ma w stosunku do pozostałych uprawnienia Senatu z prawem inicjatywy i veta.

Otóż odrzucenie „reformy" przez parlament zmusiło obecnie sobór do ponownego jej rozpatrzenia w kierunku uzgodnienia z poglądami nie tyle protestanckiej, co raczej wolnomyślnej większości parlamentu. Parlament bowiem dopatrzył się w projekcie herezji katolickiej i to pod trzema względami. Po pierwsze — w rzekomej tendencji do uniezależnienia kościoła od państwa; po drugie — w pozorach czci dla Najświętszego Sakramentu Ołtarza, „praktykowanej" obecnie „nielegalnie", wreszcie — w przechowywaniu Św. Hostji w Tabernakulum dla potrzeb Komunji Św. Obecnie izba Biskupów wzięła w swoje ręce przeredagowanie projektu i prace te niedawno ukończyła, składając nowy tekst Soborowi i ogłaszając go równocześnie w prasie, widocznie w celu zorjentowania się, jakie stanowisko zajmie opinja publiczna.

„Izby niższe" Soboru większością 176 głosów przeciwko 67 przyjęły nowy tekst, uchwalony przez Biskupów dopiero po namiętnych sporach i wobec rzucenia na szalę osobiście całego swego autorytetu przez Arcybiskupów. Pozostaje więc tylko formalne uchwalenie projektu przez pełny Sobór, co nastąpi w b. miesiącu, poczem będzie on wniesiony przez rząd do parlamentu w formie ustawy. Ma to nastąpić w najkrótszym czasie.

Wbrew „wyjaśnieniom" kompromisowym zakłopotanych Biskupów, nowy tekst idzie najdalej w kierunku uwzględnienia kierunku protestanckiego. Ustanawia on m. in. w dziele, traktującym o Św. Komunji t. zw. „czarną rubrykę", zabraniającą kategorycznie wszelkiej „adoracji" obecności fizycznej Chrystusa Pana w konsekrowanych postaciach (chlebie i winie). Wprowadza on modlitwę za króla jako głowę Kościoła bezpośrednio do liturgji, jako składową część codziennego nabożeństwa, uzmysławiając w ten sposób najściślejszą łączność państwowości angielskiej i anglikanizmu. Wreszcie postanawia on wyraźnie, że konsekracja obojga postaci (chleba i wina), nie stanowiąc ich przeistoczenia (transubstancjacji), czyli faktycznego uczynienia z nich Krwi i Ciała Zbawiciela, a będąc jedynie usymbolizowaniem powtarzania Wieczerzy Pańskiej, ma jedynie charakter błogosławieństwa przed spożyciem, że zatem celem jej winno być jedynie zadośćuczynienie potrzebom obecnych i przystępujących niezwłocznie do Komunji Św. wiernych, nie zaś przechowywanie w ołtarzu. Jedynie za zgodą biskupa i parafjan może ksiądz anglikański pewną część konsekrowanych postaci (chleba i wina) „zarezerwować" i przechować dla potrzeb chorych i umierających, z temi jednak zastrzeżeniami, że konsekracja winna być raz na tydzień odnowiona i że miejsce przechowania nie powinno w niczem przypominać naszego Tabernakulum, a więc przedewszystkiem nie powinno się znajdować na ołtarzu lub bezpośrednio ponad nim. Słowa księdza w chwili udzielania Komunji, aczkolwiek zaczynają się tak samo, jak u nas, zawierają w zakończeniu wyraźną wskazówkę o czysto symbolizującym charakterze aktu, dla nas sakramentalnego, powtarzanego u Anglików li tylko „na pamiątkę". Teorja anglikańska, negując tajemnicę Św. Eucharystji, zbliża się więc wyraźnie do kalwinizmu. Wreszcie projekt uważa przyjmowanie Komunji naczczo za „chwalebną tradycję", nie zaś za obowiązek. Dziwnem jest zwłaszcza postanowienie o uzależnieniu proboszcza od zgody reprezentacji parafjan nawet w kwestjach czysto liturgicznych (z możliwością apelacji do biskupa i następnie arcybiskupa). Ciekawem jest przywrócenie miesięcznych anglikańskich Komunij powszechnych.

Uległość Izby Biskupów wobec parlamentu wywołała wśród wierzących anglików większe jeszcze oburzenie, aniżeli mieszanie się parlamentu, złożonego w tak znacznej części ze zwolenników innych wyznań oraz religijnych indyferentów lub wręcz ateuszów, do spraw wiary. Jest przecież rzeczą oczywistą, że tendencje masońskie do przeistoczenia religji w systemy filozoficzne (np. teozofję) w tej zależności Kościoła Anglikańskiego od partyj politcznych, tworzących parlament, między innemi od liberałów i socjalistów, mają wprost wymarzone pole działania. To też ze wszystkich stron rozlegają się gromkie słowa protestu przeciwko ujarzmianiu wiary przez politykę. Biskup Truro ogłosił nawet w pismach płomienny manifest, potępiający projekt modlitewnika. Za jego przykładem pójdzie prawdopodobnie ruch t. zw. anglo - katolicki, tworzący prawe skrzydło anglikanizmu, mający w swojem gronie bardzo wybitnych duchownych anglikańskich z biskupem londyńskim na czele. Stanowisko zatem zgadzających się niewątpliwie na kompromis z własnem sumieniem gwoli utrzymania prestig'u politycznego arcybiskupów Yorku i Canterbury będzie niesłychanie trudne i wystawione na ataki ze wszystkich stron.

Z katolickiego punktu widzenia można sobie tylko życzyć ponownego odrzucenia modlitewnika przez parlament. Jeżeli już obecnie żniwo propagandy rzymskiej wbrew oficjalnej nagance na „papistów" jest coraz większe, to fiasko kompromisu, a co za tem idzie — rozbrat otwarty pomiędzy parlamentem a kościołem anglikańskim może tylko przyśpieszyć ewolucję anglikanizmu w kierunku katolickim, dodając otuchy szermierzom zasad i silnym charakterom, nie uznającym kompromisów kosztem podstaw wiary, żądającym już dzisiaj bezwzględnie uniezależnienia Kościoła, zwłaszcza jego dogmatyki i liturgji, od ingerencji parlamentarnej i politycznej wogóle. Z chwilą, gdy biskupi anglikańscy będą mogli swobodnie się zastanawiać nad dalszą ewolucją swojego Kościoła, nie ulega wątpliwości, że będą musieli odrzucić filozoficzne formułki i praktyki, stanowiące dzisiaj zaporę na drodze do pogodzenia się ich z Kościołem Powszechnym. Przecież każdemu poważnemu teologowi refleksje pełne zgrozy się nasuwać muszą przy czytaniu chociażby wzmiankowanych powyżej ustępów projektu modlitewnika, tak jaskrawo sprzecznych z nauką Pańską. Nie zapominajmy, że schyzma i herezja anglikańska zawdzięczają swoje powstanie Henrykowi VIII, którego wybryków Ojciec św. nie chciał tolerować i który ogniem i mieczem, szubienicą i więzieniem zmusił poddanych do wyparcia się Rzymu. To też i droga do ponownej Unji Kościołów, której tak gorąco pragniemy w imię ocalenia chrześcijaństwa, wykluczyć musi wszelkie kompromisy dogmatyczne i separatyzmy nacjonalistyczne, żądając przedewszystkiem posłuchu dla Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

D. Pol.

Do P. T. Prenumeratorów
zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O.

Administracja.

W KRAINIE KRWAWEGO TERORU

(Z własnych źródeł informacyjnych).

Komisarz ludowy do spraw finansowych ZSSR. Briuchanow przedkładając sesji budżetowej Komitetu Wykonawczego do aprobaty budżet ZSSR na r. b. po stronie dochodów preliminuje sumę 6,035 milj. rubli, wobec 5,200 milj. rb. w roku zeszłym. Wydatki obliczone zostały ogółem na sumę 5,985 milj. rb., w czem wydatki związane z obroną kraju 742 milj. rb. (634 milj. rb.).

Motywując wydatki przeznaczone na cele obrony, Briuchanow podniósł naprężenie położenia międzynarodowego i podkreślił, że wydatki te stanowią tylko 12 proc. budżetu kiedy inne kraje przeznaczają na ten cel od 40 do 60 proc. budżetu.

* * *

Jak podaje Prawda w kopalni Nr. 3 trustu Biełokalitwieńskiego w okolicach miasta Szachty w Zagłębiu Donieckiem doszło do pożaru, który trwał kilka godzin. Wskutek tego pożaru cała kopalnia uległa zniszczeniu Straty, wyrządzone przez katastrofę są bardzo znaczne.

Okręg Szachtyński był tym właściwie okręgiem górniczym, w którym doszło w marcu r. b. do aresztowania inżynierów niemieckich i rosyjskich.

* * *

Żyd. Aj. donosi, że w miasteczku Pogrebiszcze w okręgu mińskim grupa żydowskich członków związku młodzieży komunistycznej oraz robotnicy żydowscy wtargnęli do miejscowej synagogi podczas modlitwy z czerwonemi sztandarami i portretami Lenina, ogłaszając, że synagoga zostaje przekształcona na klub robotniczy.

KRONIKA

Sobota, 14 kwietnia, Walerjana i Just.
Niedziela, 15 kwietnia, Anastazego M.

TEATRY.

Teatr Miejski — N. O. S.
Kameralny — Jastrząb.
Popularny — Wesoła wdówka.
Gong — Siadaj pan".

KINA:

Apollo — „Zygano".
„Belle-Vue" — II serja: Pociąg błyskawiczny
Casino — Miłość Joanny Ney.
Corso — California.
Czary — Na fali 1000.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Niemy oskarżyciel.
Era — W spelunkach i salonach Paryża.
Grand-Kino — Przeznaczenie.
Imperial — Żyd, wieczny tułacz.
Mimoza — I. Ofiary rozwodu i II Żona na dwa tygodnie.
Mewa — Czerwonoskóry rycerz.
Odeon — Książę się bawi.
Oświatowy — Chang.
Oaza — Męka Chrystusa.
Resursa — Zakazana dzielnica Algieru.
Rekord — Gracz w szachy.
Splendid — Zdobywca serc.
Spółdzielnia Prac. Państw. — Żart losu.
Syrena — Gehenna jeńców.
Słońce — W pazurach lwa.
Venus — Korsarze puszczy.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

14 kwietnia o godz. 5-ej po poł. Cech malarzy (mistrzów).

15 kwietnia o godz. 3 po poł. Gospoda czel. zdunów.

15 kwietnia o godz. 9.30 rano Gosp. czeladzi blacharskich.

15 kwietnia o godz. 3 po poł. Gosp. czeladzi ślusarskich.

Kwietniowe westchnienia

Kwiecień — plecień dni ciepłe
Przymrozkami przeplata
I w miesiącu tym zimy
Bywa więcej, niż lata.

Człowiek w domu więc siedzi,
Nos ma z zimna czerwony
I w oblicze się patrzy
Swej teściowej lub żony.

Ale, że ta przyjemność
W niezbyt wielkiej jest cenie,
Człek wciąż wzdycha i ziewa,
Gdyż się nudzi szalenie.

I czy żona jest brzydka,
Czy też piękna i młoda
Mąż się pyta z westchnieniem:
„Kiedy będzie pogoda?"

Bo małżonek każdziutki,
Czy to stary, czy młody,
W swoim życiu mieć może
Tylko zmiany... pogody.

Gogo.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dn. 14 kwietnia dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Uroczystość 25-lecia założenia Cechu Mistrzów Fryzjerów w Łodzi

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się uroczysty obchód 25-lecia założenia Cechu Mistrzów Fryzjerów w Łodzi. Program uroczystości, ułożony przez komitet organizacyjny, jest następujący:

O godzinie 11-ej rano zbiórka wszystkich członków Zgromadzenia w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 15.

O godzinie 12 i pół wymarsz ze sztandarem do kościoła św. Krzyża na nabożeństwo które zostanie odprawione za dusze ś. p. zmarłych Cechu Fryzjerów.

Po nabożeństwie wymarsz również ze sztandarem do miejsca właściwej uroczystości, w sali Hotelu Manteuffla, gdzie po przemówieniach powitalnych i innych punktach ceremonji nastąpi wspólne śniadanie, urządzone staraniem Pań.

Uroczystość zakończy ogólna zabawa dla członków i zaproszonych gości, która rozpocznie się o godz. 6 wieczór.

Zarząd Cechu i Komitet jubileuszowy w osobie p. Rolika upraszają usilnie członków o przybycie do lokalu przy ul. Sienkiewicza Nr. 15 punktualnie o godz. 11 rano.

Pan Antoni Cierplikowski

w Łodzi

Na uroczystość powyższą zaproszony został wszechświatowej sławy mistrz sztuki fryzjerskiej p. Antoni Cierplikowski, przybyły niedawno do Ojczyzny z Paryża (o czem w swoim czasie pisaliśmy w „Haśle Łódzkiem"). P. Cierplikowski zaproszenie przyjął i zaszczyci uroczystość swoją obecnością.

Na cześć znakomitego rodaka

Uroczyste przyjęcie mistrza Cierplikowskiego przez Cech Fryzjerów w Warszawie

Dnia 11 kwietnia r. b. odbył się w salonach Hotelu Polonia bankiet, urządzony przez Cech Fryzjerów w Warszawie na cześć przybyłego do stolicy znakomitego rodaka p. Antoniego Cierplikowskiego.

Szereg przemówień rozpoczął p. F. Aniołowicz, członek Zarządu Cechu Fryzjerów, jako gospodarz biesiady.

Następnie przemawiał p. F. Brudzyński, starszy cechu, radny m. st. Warszawy i wiceprezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, witając znakomitego gościa-kolegę w imieniu Związku Fryzjerów.

Z kolei wygłosili przemówienia pp. Bolejko, Denis, Cieśliński z Poznania, Makulski, Radecki z Poznania i Piesecki. Wszyscy mówcy podkreślali zasługi p. Antoniego Cierplikowskiego na polu kultury fryzjerskiej, którą zdołał jednak podnieść zawód fryzjerski tak wysoko zagranicą, zyskując uznanie w Paryżu, Londynie i Nowym Yorku. Dalej wyrażono gorące życzenia, aby p. Cierplikowski swe zdolności i olbrzymie doświadczenie w tej dziedzinie spożytkował również w Polsce.

Mistrz Cierplikowski

w Sieradzu

W związku z przyjazdem p. Antoniego Cierplikowskiego, znakomitego naszego rodaka, który zasłynął jako niezrównany mistrz sztuki fryzjerskiej w Paryżu, jeden z przyjaciół „Hasła Łódzkiego" donosi nam z Sieradza, że mistrz Cierplikowski bawił tam przez kilka dni u ks. prałata Mikołajewskiego i państwa K. Cierplikowskich.

Mistrz Cierplikowski jest sieradzaninem, nic więc dziwnego, że mieszkańcy Sieradza radośnie witali ziomka, który taką sławą okrył rzemiosło polskie zagranicą.

Z Sieradza udał się mistrz Cierplikowski wraz ze swym bratankiem do Warszawy, gdzie ma zamiar założyć pierwszorzędny zakład fryzjerski. (9)

Spór Magistratu z gminą Radogoszcz trwa

Rokowsnia rozbiły się o rzeźnię bałucką

Onegdaj odbyła się w Magistracie ponowna konferencja w sprawie zlikwidowania sporu, który od dłuższego już czasu trwa pomiędzy magistratem m. Łodzi, a zarządem gminy Radogoszcz, co do odszkodowania z tytułu przyłączenia części obszaru gminy Radogoszcz do miasta Łodzi.

Z ramienia gminy Radogoszcz udział w konferencji wzięli: sekretarz gminy pan Dąbrowski, pan Kopczyński oraz mecenas Stożkowski, którzy przedstawili plenipotencje, nadające im prawa likwidacji sporu.

Magistrat m. Łodzi reprezentowali wiceprezydent p. Rapalski, ławnicy Izdebski i Adamski oraz radca prawny Magistratu adw. Żelazowski. Delegacja zarządu gminy Radogoszcz przedłożyła obszerny memorjał, który wywołał obszerną i ożywioną dyskusję. Dyskusja ta nie doprowadziła do zlikwidowania sporu.

Przedstawiciele gminy Radogoszcz bowiem w memorjale swym wyrazili gotowość zlikwidowania sporu tylko co do obszaru włączonych do miasta Łodzi, wyłączając rzeźnię bałucką, co do której zamierzają wystąpić z żądaniem odszkodowanie oddzielnie.

Przedstawiciele Magistratu natomiast stanęli na stanowisku, że likwidacja winna objąć jednocześnie wszystkie objekty sporne. Wobec zdecydowanego stanowiska obu stron do porozumienia nie doszło i spór najprawdopodobniej będzie musiał być zlikwidowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. (p)

Akcja podwyżkowa u szewców

Gospoda czeladzi szewckiej zwołała na 10 b. m. konferencję w sprawie wszczęcia akcji podwyżkowej wspólnie z innemi pokrewnemi organizacjami zawodowemi. Na omawianą konferencję przybyli poza Gospodą czeladzi szewckiej w osobach pp. radnego miasta Michała Pawlaka, Machcińskiego, Jeżewskiego, Chęcińskiego i Wł. Pawlaka, jedynie przedstawiciele związku zawodowego rob. przem. skórzanego „Praca" (p. Ceślik), natomiast klasowy związek zawodowy robotników przem. skórzanego z niewiadomych przyczyn nie przybył. Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji illustrującej obecnie, nad wyraz ciężkie położenie zawodu szewckiego, postanowiono zwołać w dn. 16 b. m. t. j. w poniedziałek na godz. 10 rano ogólne zebranie szewców w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34.

Oświetlenie miasta elektrycznością

W dniu wczorajszym p. wiceprezydent Rapalski konferował z dyrektorem elektrowni inż. Ullmanem w sprawie rozszerzenia planu oświetlenia miasta, ponad normę, przewidzianą w koncesji.

Magistrat chce oświetlić większą ilość ulic na przedmieściach, oraz te ulice, któremi dojeżdża się do miasta.

P. dyrektor Ullman zgodził się na rozszerzenie planu oświetlenia miasta i postanowiono, że inżynierzy miejscy wspólnie z inżynierami elektrowni opracują odpowiednie plany zwiększenia ilości lamp. (bip)

Przemysłowcy budują 140 domków

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego towarzystwa budowy domów robotniczych przez przemysłowców pod nazwą „Dom Robotniczy". Komitet otrzymał kosztorysy na budowę od 9 firm i przekazał je specjalnej komisji dla rozpatrzenia, tak, że za 2 tygodnie rozpocznie się kopanie fundamentów pod przyszłe domki.

Wszelkie materjały budowlane już zakupiono, gasi się już wapno i do zimy stanie 140 domków z mieszkaniami pojedyńczemi, podwójnemi, przyczem prócz mieszkania na parterze, domek zawierać będzie mansardę na piętrze, a urządzenie kuchni pozwoli na zamieszkiwanie jej również. (bip)

Pracownicy cegielń otrzymali podwyżkę

Jak już donosiliśmy, kopacze gliny w cegielniach miejskich wystąpili z żądaniem podwyższenia im zarobków.

Magistrat przychylił się do tego żądania i przyznał im zarobki w tej samej wysokości co pobierają robotnicy sezonowi, a więc o 15 proc. większe, niż dotychczasowe. (bip)

Zjazd straży ogniowych wojew. łódzkiego

odbędzie się w Łodzi w dn. 30 czerwca i 1 lipca r. b.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca r. b. odbędzie się w Łodzi wielki zjazd drużyn strażackich z terenu całego województwa łódzkiego. Na zjazd przybędzie z górą 30 drużyn; liczba uczestników zjazdu wyniesie ogółem przeszło 3.000 osób.

Protektorat nad zjazdem objął pan wojewoda Jaszczołt. W związku z powyższem odbyło się onegdaj w lokalu Związku Straży Pożarnej Województwa Łódzkiego posiedzenie komitetu organizacyjnego zjazdu w skład którego wchodzą panowie: dyrektor Wolczyński, naczelnik wydziału finansowego urzędu wojewódzkiego Knapski, przedstawiciel Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, naczelnik Kopczyński, przedstawiciel Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych dyrektor Bukowski, przedstawiel D. O. K. IV kapitan Kelard oraz inspektor Rusiecki z wojewódzkiego związku straży pożarnej.

Na posiedzeniu postanowiono zwrócić się do D. O. K. IV z prośbą o wyznaczenie placu wojskowego na przeprowadzenie ćwiczeń konkursowych drużyn strażackich, oraz postarać się o zapewnienie wszystkim zamiejscowym uczestnikom zjazdu odpowiednich kwater i wyżywienia.

Postanowiono też zwrócić się do Magistratu m. Łodzi z prośbą o ufundowanie nagrody dla straży, która zajmie pierwsze miejsce w zawodach. Zawody te podzielone zostały na 4 kategorje: zawody straży wielkomiejskich, miejskich, małomiasteczkowych i wiejskich. Do grup wielkomiejskich zalczone zostały straże następujących miast: Łodzi, Kalisza, Piotrkowa, Radomska, Tomaszowa Mazowieckiego, Pabjanic i Zgierza (na własne żądanie).

W zawodach wezmą również udział straże pożarne wojskowe i kolejowe.

Odbędą się również ćwiczenia pokazowe Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Pozatem w czasie zjazdu odbędzie się konkurs orkiestr strażackich z terenu całego województwa łódzkiego.

Krwawa awantura podczas rezurekcji

Tłum chłopów ze strażakami na czele chciał zamordować policjanta

W pierwszym dniu świąt rano do kościoła parafjalnego we wsi Borysławice, w pobliżu m. Koła ściągnęły tłumy okolicznych wieśniaków na uroczystość rezurekcyjną.

Podczas odbywającego się nabożeństwa chłopcy wiejscy zaczęli strzelać z kalicloricum.

Do jednego ze strzelających wyrostków zbliżył się posterunkowy Bolesław Zieliński i nakazał mu przerwać strzelanie. Wyrostek jednakże, jak się okazało później, Roman Augustyniak, mający na sumieniu wielokrotne kradzieże, nie zwrócił uwagi na ostrzeżenie policjanta i z zimną krwią w dalszym ciągu uprawiał zakazaną strzelaninę.

Wobec tak jawnego i bezczelnego oporu posterunkowy chwycił wyrostka, usiłując doprowadzić go do posterunku policji.

Augustyniak narobił piekielnego wrzasku, wzywając pomocy. Wówczas to tłum, otaczający kościół, z którego za chwilę miała wyjść procesja, stanął w obronie Augustyniaka, oburzony tem, że policjant przeciwstawia się tak energicznie uświęconemu starodawną tradycją zwyczajowi Wielkanocnego strzelania na wiwat.

Tłum, przybrawszy groźną postawę wobec posterunkowego Zielińskiego, zażądał zwolnienia Augustyniaka. Zieliński nie tracąc zimnej krwi, wezwał wszystkich do uspokojenia się.

W tejże samej chwili posypał się na niego grad kamieni. Jeden z kamieni ugodził go w głowę.

Wówczas, działając w obronie własnej, policjant dobył rewolweru i strzelił w powietrze na postrach. Użycie broni palnej nie uspokoiło jednakże tłumu. Rozległy się krzyki: „Zabić go". Wówczas posterunkowy Zieliński puścił Augustyniaka i cofnął się do domu organisty.

Rozbestwiony tłum w dalszym ciągu atakował posterunkowego, chcąc go zamordować. Powybijano szyby w domu organisty i drągami zaczęto wyważać drzwi. Na czele tłumu kroczyło kilku strażaków.

Posterunkowy Zieliński zmuszony był do uczynienia użytku z rewolweru. Strzelił, raniąc ciężko strażaka Adama Mikołajczyka, co jeszcze bardziej rojuszyło tłum. Zieliński strzelił po raz drugi i tym razem zabił na miejscu Franciszka Hamiaka, również strażaka.

W tejże samej chwil Zieliński, który zdążył uciec z domu organisty na szosę, został uderzony drągiem w głowę i straciwszy przytomność, padł na ziemię.

Wówczas to chłopstwo przystąpiło do zemsty. Na nieprzytomnego policjanta posypały się uderzenia kijów, drągów, kamieni, pastwiono się nad bezbronnym w przerażający sposób.

Niechybnie uśmierconoby Zielińskiego, gdyby nie zapobiegła temu powiadomiona o krwawej awanturze policja z posterunku w Grzegorzewie.

Tłum został rozproszony, poczem nieszczęśliwego policjanta przewieziono już w stanie nie rokującym żadnej nadziei do szpitala w Kole.

Na miejsce ponurego wypadku wyjechały niezwłocznie władze śledcze z Łodzi. Dokonano kilkunastu aresztowań wśród tych, którzy namawiali do ekscesów. Najwięcej zawinił niejaki Spławski. (p)

Krwawa tragedja miłosna w Tomaszowie

Odpalony amant zastrzelił mężatkę i jej córkę

Tomaszów Mazowiecki jest miastem, w którem co pewien czas mają miejsce krwawe tragedje na tle miłosnem, kończące się śmiercią osób, biorących w nich udział. Oto znowu w dniu wczorajszym miasto zostało wstrząśnięte przerażającą wieścią o krwawym dramacie, który rozegrał się w mieszkaniu niejakich Ciołkiewiczów przy ul. Bartosza Głowackiego 5.

26-letnia Stefanja Ciołkiewiczowa słynęła w Tomaszowie z urody. Wyszła zamąż bardzo dobrze i żyła szczęśliwie ze swym mężem do czasu, póki spokoju jej nie zakłócił niejaki Stanisław Antoniak, zamieszkały również przy ul. Bartosza Głowackiego w domu Nr. 57. Antoniak już dawniej kochał się w Ciołkiewiczowej, błagając ją ustawicznie, by zechciała zostać jego żoną. Wobec tego, iż Antoniak, zdaniem rodziców panny, nie stanowił dla niej odpowiedniej partji, małżeństwo to do skutku nie doszło i wkrótce potem piękna Stefanja wyszła za mąż za Ciołkiewicza.

Od tego czasu upłynęło 9 lat, Stefanja Ciołkiewiczowa została szczęśliwą matką córeczki, która w chwili obecnej liczy lat 8. Obowiązki żony i matki kazały jej zapomnieć o uczuciu, które żywiła względem Antoniaka tembardziej, iż pokochała gorąco swego męża. Antoniak jednakże nie zrezygnował ze swej miłości i ciągle otaczał uroczą mężatkę żarliwą adoracją. Ciołkiewiczowa, kobieta dobra i szlachetna doradzała 28-letniemu kawalerowi, by ożenił się z jakąś zacną kobietą. Antoniak jednakże zaczął, namawiając Ciołkiewiczową, by porzuciła swego męża i została jego kochanką. Odmowa wprawiła Antoniaka w stan silnego rozdrażnienia.

Doszedłszy do wniosku, iż życie bez ukochanej kobiety nie przedstawia dlań żadnej wartości, postanowił krwawo zlikwidować sprawę. W dniu wczorajszym po południu przybył podczas nieobecności Ciołkiewicza do jego mieszkania, gdzie zastał tylko Ciołkiewiczową oraz córeczkę jej Kamilę.

Był silnie podniecony i oświadczył Ciołkiewiczowej, że przyszedł się z nią pożegnać. W pewnej chwili dobył rewolwer i strzelił do Ciołkiewiczowej oraz córeczki jej, raniąc obie bardzo ciężko. Następnie skierował broń ku sobie i postrzelił się w głowę.

Po dokonaniu przerażającego czynu opuścił mieszkanie Ciołkiewiczów resztkami sił, dowlókł się do domu, w którym mieszkał i tu na schodach zemdlał. Huk strzałów zaalarmował sąsiadów Ciołkiewiczowej, którzy zbiegli się do ich mieszkania, gdzie zastali matkę i córeczkę leżące na podłodze w kałużach krwi. Powiadomiono niezwłocznie policję, która aresztowała Antoniaka i przewiozła go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Trójcy.

Do tegoż szpitala przewieziono dogorywającą dziewczynkę oraz Stefanję Ciołkiewiczową, która po odzyskaniu na pewien czas przytomności co umożliwiło jej złożenie zenań przed policją, zmarła wśród strasznych męczarni.

Według opinji lekarzy Stanisław Antoniak również żyć nie będzie. Ponura tragedja wywarła przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców miasta. (p)

W czwartek, dnia 12 kwietnia 1928 r. o godz. 5.30 popołudniu, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła, opatrzona św. Sakramentami, nasza ukochana matka, babka i prababka

ś. † p.

Florentyna z Piotrowskich Przedmojska

przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 15 kwietnia 1928 r. o godz. 2-ej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Nowej 34/36 na cmentarz katolicki na Dołach, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Walka o mistrzostwo Polski pomiędzy

Wartą — Turystami

absorbuje umysły wszystkich sportowców Łodzi, kto zwycięży?

Na dziś i jutro wylosowano cały szereg meczów o mistrzostwo klasy A i B bardzo ciekawych.

I tak dziś o godzinie 4 po południu na boisku D. O. K. IV walczą o mistrzostwo **S. S. Union — Hakoah.**

Jutro o godzinie 11-ej rano na boisku przy ul. Wodnej spotkają się gospodarz boiska **Klub Turystów — R. T. S. Widzew** zaś na boisku przy Al. Unji grają **gospodarz** tegoż boiska z **W. K. S.**

Również i klasa B rozpoczyna już swą niezliczoną ilość meczów o mistrzostwo.

Na pierwszy ogień idą: Dnia 15 b. m. **Unja — Słowacki godzina 11 rano na boisku W. K. S. i Odrodzenie — Strzelec** godzina 4-ta na boisku Odrodzenia.

Jednakże na czoło tego przebogatego programu sportowego wysuwa się ciężka walka o mistrzostwo pomiędzy zaciętymi rywalami

Warta — Turyści

Będzie to dla Turystów jeden z najcięższych i najważniejszych meczów w I-szej serji rozgrywek o mistrzostwo. Zważyć bowiem musimy, że nieskonsolidowana wprawdzie jeszcze drużyna fioletowych nie jest znowu tak słabą, aby nie mogła liczyć na zwycięstwo. O jej wartości bojowej świadczy bowiem wynik z górnośląskim Ruchem, który u licznych, obecnych na tym meczu widzów, wywołał wiele znaczący uśmiech. Ale ci sami widze, obserwujący Ruch, w dniu następnym nie znaleźli już z pewnością podniety do śmiechu.

Warta jest bardzo groźnym, a dla drużyn łódzkich najgroźniejszym, bo grającym z niemi z wielką dozą szczęścia przeciwnikiem. Prócz tego Warta, walcząc z Łodzią o palmę pierwszeństwa, kładzie ogromny nacisk na rywalizację dzielnicową, która staje się dla niej wielkim bodźcem i przy pomocy tych zwycięża.

Ale wierzyć chcemy, że szczęścia, które Warcie dotychczas towarzyszyło, nie zdołała ona jeszcze zmonopolizować. I jeżeli Turyści wezmą się energicznie do pracy, to i szczęście pójdzie w ślad tej pracy. A wtedy zobaczymy kto zwycięży!

Do tej nadzwyczaj twardej walki Turyści przygotowali się już należycie, a sportowa Łódź oczekuje od nich sukcesów. Wierzymy w rehabilitację fioletowych wszystkich dotychczasowych niepowodzeń z Wartą.

Program zjazdu harcerskiego

Sobota 14 kwietnia.

Godzina 9.30 *Msza Święta* — Kościół św. Krzyża (róg ul. Przejazd i Sienkiewicza).

Godz. 11 — Otwarcie Zjazdu Walnego w II terminie bez względu na ilość obecnych (Gimnazjum im. J. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46).

Godz. 11—12 — Zagajenie, Wybór Prezydjum, przemówienie powitalne.

Godz. 12—14 — referat, odczytanie protokułu VII Zj. W., odczytanie wniosków i odesłanie do komisyj, wybór Komisji Głównej (15 członków) i innych.

Godz. 14—16 przerwa obiadowa.

Godz. 16—19 sprawozdanie N. R. H., Komisji Rewizyjnej Z. H. P. Naczelnego Honorowego Sądu Harc. i dyskusja nad niemi.

Godz. 19—22 — prace komisyj.

Godz. 22 — Wieczornica w lokalu Z. O. — Ewangelicka 9.

Niedziela 15 kwietnia.

Godz. 8 — *Nabożeństwo w Katedrze — poświęcone pamięci poległych harcerzy — (róg ul. Piotrkowskiej i Skorupki).*

Godz. 9—12 prace Komisyj.

Godz. 12—14 — przerwa obiadowa.

Godz. 14—20 zebranie plenarne, wybór członków N. R. H. na miejsce ustępujących, sprawozdanie i wnioski Komicyj (głosowanie). Zamknięcie Zjazdu.

Uczestnikom Zjazdu przysługuje prawo korzystania w drodze powrotnej 66 proc. zniżki kolejowej.

Po zaświadczenia o uczestnictwie w Zjeździe zwracać się do biura Zjazdowego.

Ruch towarzystw

ŚWIĘCONE U MONIUSZKOWCÓW.

Zarząd Towarzystwa uprzejmie przypomina Członkom, iż w niedzielę, dnia 15 b. m., odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Ogrodowej Nr. 34 tradycyjna uroczystość dzielenia się jajkiem, na które o punktualne przybycie uprasza

ZARZĄD.

W kołowrocie wielkomiejskim

Nagły skon. Ofiara bruków łódzkich. Samobójca. Podrzutek na schodach. Zwłoki noworodka.

Przy ul. Nawrot nr. 20, zasłabła nagle i zmarła Marjanna Stodulska. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon. p

* * *

57-letnia Apolonja Bielińska, zamieszkała przy ul. Napiórkowskiego 45, idąc ulicą potknęła się i upadła wskutek nierówności bruku tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu lewej nogi. (p)

* * *

W dniu wczorajszym 27-letni Stanisław Rybak wychylił zawartość dozę spirytusu denaturowanego. Do wijącego się w bólach zawezwano pogotowie ratunkowe, które lekarz po przepłukaniu desperatowi żołądka, pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (p)

* * *

W dniu wczorajszym dozorca domu przy ul. Cegielnianej 14, znalazł w klatce schodowej koszyk, a w nim dziecko płci męskiej, liczące około 2 tygodni życia. Dziecko zostało odniesione do komisarjatu policji, który przesłał je do żłobka miejskiego dla niemowląt przy ul. Tramwajowej.

Na podwórzu domu przy ul. Kusy Kąt 1, obok śmietnika, bawiące się dzieci znalazły jakieś zawiniątko, w którem znajdowały się zwłoki noworodka. O strasznem odkryciu powiadomiono policję, która wdrożyła pościg za wyrodną matką. (p)

WYJAŚNIENIE.

W związku z wiadomością kronikarską p. t. „Krwawa zabawa w Andrzejowie", nadesłaną przez agencję prasową „Polpress", zamieszczoną w „Haśle Łódzkiem" z dnia 10 kwietnia r. b. Straż Ogniowa w Andrzejowie komunikuje nam, że w czasie świąt Wielkiej Nocy nie organizowała żadnych zabaw strażackich, ani też żaden z jej członków nie brał udziału w zabawach publicznych, jakie się w czasie świąt odbywały.

Z Sekcji kolarskiej T. R. „Resursa"

Zarząd Sekcji zawiadamia wszystkich członków, którzy wezmą udział w otwarciu sezonu kolarskiego w dniu 15 b. m., aby tegoż dnia rano o godzinie 7 min. 15 przybyli do lokalu szkolnego przy ul. Kilińskiego 123, gdzie odbędzie się wspólna fotografja.

Jednocześnie Zarząd Sekcji zwraca się z gorącym apelem do wszystkich swych członków i zwolenników sportu kolarskiego, aby przybywając sami licznie pociągnęli za sobą młodzież, która, pragnąc uprawiać sport kolarski, na wyścigach mających się odbyć w dniu otwarcia sezonu, będzie miała możność wykazania swych walorów sportowych.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza sensacyjna kronika historyczna P. Szczegolewa i A. Tołstoja „Spisek Carowej" z Morską — Carową Aleksandrą, Horecką — Wyrubową, Boneckim — Mikołajem II, Kijowskim — Rasputinem i Brodniewiczem — Jussupowem.

Ceny popularne.

Jutro o godz. 4 po południu również po raz ostatni w sezonie wyborna komedja satyryczna Kaz. Wroczyńskiego **„Aby żyć"** po cenach popularnych.

Dzisiejsza premjera „Święta kwitnienia wiśni".

Nowa sztuka Klabunda, dzięki olbrzymiej popularności, jaką zdobyło **„Kredowe Koło"** (ostatnie 48-me powtórzenie sztuki znów zamknęło kasę przed rozpoczęciem widowiska), obudziła ogromne zainteresowanie wśród teatromanów łódzkich. Teatr niewątpliwie wypełniony będzie po brzegi. W Kasie Zamawiań sprzedano bardzo dużo biletów, pozostałe są do nabycia od 10 rano w Cukierni Gostomskiego.

Reżyserja i inscenizacja K. Tatarkiewicza. Dekoracje i kostjumy K. Mackiewicza. W rolach głównych: Kar. Lubieńska, J. Morska, E. Dziewońska, Z. Tatarkiewiczówna, Bonecki, Krzemieński, Woskowski, Winawer.

Początek o godz. 8 m. 30, koniec 3-ch obrazów sztuki po godz. 11-ej.

Ze względu na subtelny nastrój sztuki, publiczność proszona jest o punktualne przybycie.

„N. O. S."
(Nie ożenie się)

ukaże się raz jeszcze w najbliższą środę po cenach popularnych.

Bilety w Cukierni Gostomskiego.

W TEATRZE KAMERALNYM (przy ulicy Traugutta 1).

Ostatnie występy K. Junoszy-Stępowskiego

Dziś o godz. 5 po południu po cenach zniżonych **„Ósma żona Sinobrodego".**

Wieczorem po raz przedostatni **„Jastrząb".**

Jutro, niedziela, o godz. 5 po południu po cenach zniżonych **„Azais".**

Wieczorem po raz ostatni „Jastrząb".

W połowie przyszłego tygodnia premjera najnowszej, wesołej komedji St. Kiedrzyńskiego **„Powrót do grzechu".**

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA
Przędzalniana 68.

W niedzielę, dn. 15 kwietnia o godz. 5 po poł. Artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska", Przędzalniana 68, przemiłą, wesołą komedję muzyczną p. t. „Lalka".

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem znakomita „Wesoła Wdówka" z Jurdzińską i Piątkowską na czele, urozmaicona efektownym baletem.

W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży „Cud Królewny" baśń fantastyczna w 3-ch odsłonach. Ceny najniższe (od 1 zł. do 40 gr.).

„KAZIMIERZ WIELKI I ESTERKA".

Zespół dramatyczny Teatru Popularnego przystąpił do prób z historycznego dramatu St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka", który będzie najbliższą premjerą teatru przy ul. Ogrodowej.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

W dniu dzisiejszym i niedzielę powtórzona będzie wystawiona w święta ubiegle ciesząca się wielkiem powodzeniem 4-aktowa operetka komiczna **„Za Oceanem" z pp. Bronowską, Zielińską, Bieleckim, Urbańskim, Puchalskim i Mieczyńskim na czele. Bilety w kasie na ulicy Piotrkowska 295.**

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Świąteczna rewja w dalszym ciągu cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Codziennie część publiczności, która nie zaopatrzyła się zawczasu w bilety, odchodzi od kasy.

Szczególnie podobają się aktualja łódzkie: „Stragan Wielkanocny", wesołe piosenki w wykonaniu W. Jaśkowny i Hanki Runowieckiej, obdarzony pięknym głosem Stanisław Znicz oraz rozkoszna conferancierka Bolcia Kamińskiego.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Jutro w niedzielę 3 przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

DAWNE METODY

LEKARZU! ULECZ WPIERW SAMEGO SIEBIE!

Zbliżające się wybory do Izb Rzemieślniczych budzą znów nadzieje w pewnych sferach partyjników, że powetują straty poniesione przy wyborach do ciał ustawodawczych i odzyskają utracone wpływy wśród rzemiosła polskiego.

Pierwszą oznaką tego jest zwołanie przez C. T. Rzem. zjazdu w dniu 15 b. m. do Warszawy, celem przygotowania się do tej akcji wyborczej do Izb Rzemieślniczych.

Równocześnie ukazał się w Gazecie Warszawskiej wywiad p. S. Kwasieborskiego, wice prezesa C. T. Rzem., w którym czytamy, że C. T. Rzem., stoi bezwzględnie na gruncie konieczności przeprowadzenia wyborów do izb z wykluczeniem *jakichkolwiek* haseł politycznych.

Szkoda, że C. T. Rzem. tak późno zaczęło głosić podobne zdrowe zasady. Możemy na to jedynie odpowiedzieć, że *„nie rychło Marychno po śmierci wędrować"*.

C. T. Rzem. swą dotychczasową polityką utraciło prawie całkowicie wpływy wśród rzemiosła polskiego, któremu jedynie dużo szkody przyniosło, nie umiejąc go bronić ani na polu ustawodawczem, ani gospodarczem, nie dbając o jego potrzeby kredytowe, ani zmianę stosunków władz podatkowych i administracyjnych do rzemieślnika.

Stanowisko zaś C. T. Rzem. zajęte przy ostatnich wyborach do ciał ustawodawczych wykazało dowodnie, że jego kierownicy stawiają interes swych partji ponad interes rzemiosła. Obecnie zaś, starając się odegrać pewną rolę przy wyborach do Izb Rzemieślniczych, nawołują do *„solidarnej akcji wyborczej w imię interesów nie jedynek i dwudziestych czwartych, lecz wyłącznie w imię interesów gospodarczych, zawodowych i społecznych naszego rzemiosła"*.

Pod hasłem li tylko interesów gospodarczych i zawodowych rzemiosła i drobnego kupiectwa od szeregu lat walczy już Zjednoczenie stanu średniego. W ciągu jednak ostatniego roku wystąpienie szeregu związków rzemieślniczych i resurs na prowincji, które zgłosiły akces do Zj. S. St. Sr. i nie dały się użyć przez C. T. Rzem. do walki z rządem i popierania endecji, najlepiej świadczą, że *rzemiosło przejrzało na oczy i nie solidaryzuje się z polityką kierowników C. T. Rzem.* Gdyby C. T. Rzem. w okresie wyborów stanęło na platformie obrony interesów gospodarczych, nie oddało swej organizacji do dyspozycji Endecji, a poszło za przykładem Stow. Kupców Polskich, to sytuacja przedstawiałaby się zgoła inaczej. Dziś C. T. Rzem. zbiera jedynie plony swej czysto politycznej „roboty". To niebezpieczeństwo zrozumiało Stow. Kupców Polskich, które usunęło się z akcji politycznej, wycofało swych posłów ze Zw. Ludowo-Narodowego nie pozwoliło im kandydować i nie dało się użyć za narzędzie partyjnikom. Stow. Kupców Polskich przystąpiło natomiast do organizacji izb przemysłowo-handlowych, gdyż to powinno być istotnie naczelnem zadaniem organizacji gospodarczej.

W przeciwieństwie zaś C. T. Rzem. nie bacząc na smutne wyniki akcji Centr. Tow. Rolniczego, którego przywódcy dali się również użyć do podjazdowej walki z rządem, oddało się do dyspozycji „24" za cenę wystawienia p. Rudnickiego i Kwasieborskiego na listach katolicko-narodowych. Polityka jednak C. T. Rzem. oraz jego kierowników nie zdobyła uznania w szerokich sferach rzemiosła i w rezultacie panowie ci przepadli przy wyborach, gdyż rzemiosło polskie poparło jak jeden mąż, listę prorządową.

Ponieważ jednak C. T. Rzem. przez swą akcję polityczną w ciągu szeregu lat oraz ostatnią działalność wyborczą wykazało, że interes polityczny stawia ponad interesy gospodarcze rzemiosła, w chwili obecnej rzemiosło nie może mieć zaufania do ich kierowników i oczekiwać będzie cierpliwie momentu *ogłoszenia statutów izb rzemieślniczych i powołania go przez miarodajne czynniki do współpracy nad orgnizacją rzemieślniczego samorządu gospodarczego.*

Ponieważ rząd obecny przez ogłoszenie ustawy przemysłowej i **przyznanie znacznych kredytów rzemieślniczych,** wydanie nowych przepisów o godzinach handlu wykazał, że **docenia znaczenie rzemiosła i śpieszy mu z wydatną pomocą,** więc jest rzeczą jasną, że wszelka **inicjatywa** organizacji samorządu gospodarczego, wychodząca z łona organizacji, która otwarcie rząd zwalczała i zwalcza, **nie może** dać żadnych pozytywnych wyników, a tembardziej doprowadzić do konsolidacji rzemiosła polskiego.

W tych warunkach zwoływanie zjazdu przez C. T. Rzem. należy uważać z jednej strony za przedwczesne, gdyż rzemiosło nie zapoznało się jeszcze ze statutami izb rzemieślniczych, z drugiej zaś strony za nader niezręczne posunięcie, gdyż organizacja C. T. Rzem. po swoich wystąpieniach w okresie wyborów do Sejmu i Senatu, **straciła już ostatecznie zaufanie** wśród szerokich mas rzemiosła polskiego.

Wszelkie więc próby wytykania innym błędów organizacyjnych powinni kierownicy C. T. Rrzem. zacząć od siebie w myśl starej prawdy — **„Lekarzu ulecz wpierw sam siebie".**

Czy drożyzna cegły jest uzasadniona?

Produkcja cegły wystarcza na pokrycie zapotrzebowania

Ożywienie ruchu budowlanego w drugiej połowie ubiegłego roku spowodowało, że zapotrzebowanie cegły, wobec braku odpowiednich zapasów w cegielniach, przekroczyło znacznie w pierwszych miesiącach tego półrocza podaż. Następstwem tego była gwałtowna zwyżka cen cegły. Dzięki wzmożonej produkcji w ostatnich miesiącach ubiegłej kampanji, przejściowy brak cegły został usunięty i dziś jeszcze znajdują się na rynku znaczne zapasy cegły zeszłorocznej. Mimo to jednak, wobec zapowiadającego się korzystniej, niż w roku ubiegłym sezonu budowlanego, ceny cegły utrzymują się nadal na wysokim poziomie (wynoszą obecnie około 100 złotych za 1.000 sztuk loco budowa) i nie zdradzają tendencji zniżkowej.

Zjawisko to spowodowane jest powszechną obawą, że zdewastowany przez wojnę i lata inflacyjne przemysł ceramiczny nie zdołał pokryć zapotrzebowania budzącego się na dobre budownictwa publicznego i prywatnego.

Zachodzi więc pytanie zasadnicze, czy i w roku bieżącym należy oczekiwać niedostatecznej produkcji cegły i czy obawy w tym względzie są słuszne? Na to pytanie można niemal z całą pewnością odpowiednieć przecząco.

Według obliczeń Komisji Ankietowej, ogłoszonych w tomie drugim jej wydawnictw o wynikach badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany, produkcja istniejących już cegielni może być podniesiona w roku bieżącym bez większych nakładów do 1.500 miljonów sztuk (produkcja zeszłoroczna wynosiła około 900 miljonów sztuk). Przyjmując obecną cenę 1.000 sztuk cegły w całym kraju przecętnie 100 złotych loco plac budowlany, otrzymamy wartość tegorocznej produkcji cegły około 150 miljonów złotych. Ponieważ koszt cegły stanowi przeciętnie około 10 procent ogólnych kosztów budowy, wypływa stąd wniosek, iż na to, żeby budownictwo mogło zużytkować całą tegoroczną produkcję cegły, musiałoby dysponować wkładem około 1 i pół miljarda złotych.

Przyjmując dalej, że okres stawiania budynku trwa dwa lata, na rok bieżący przypadałoby 50 procent powyższej kwoty; otrzymalibyśmy zatem sumę około 750 miljonów złotych koniecznego wkładu na budownictwo już w r. b. Cyfrą taką niestety gospodarstwo narodowe z własnych środków bez poważniejszej pomocy finansowej zagranicy na cele budownictwa dysponować jeszcze nie może. Przybliżone obliczenia kół przemysłowców budowlanych mówią o 450—500 milj. złotych na budownictwo w roku bieżącym, wliczając w to całe budownictwo prywatne, państwowe i samorządowe.

Z powyższego obliczenia wynika, że spodziewana w roku bieżącym produkcja cegły nietylko wystarcza na pokrycie zapotrzebowania budownictwa w przewidywanych na rok bieżący rozmiarach, lecz także będzie w stanie pokryć w zupełności to zapotrzebowanie nawet na wypadek ożywienia się ruchu budowlanego do rozmiarów nieprzewidywanych. Tem samem więc odpada najważniejszy czynnik, który wywołał drożyznę cegły pod koniec ubiegłego sezonu i który jeszcze teraz utrzymuje jej cenę na nieuzasadnionym gospodarczo poziomie, mianowicie obawa niedoprodukcji tego materjału budowlanego.

Należy mieć jeszcze na względzie, że pobieżnie przeprowadzone powyżej obliczenia nie uwzględniają może zapotrzebowania cegły ze strony gospodarstw włościańskich. Lecz i ta okoliczność nie może nasuwać poważniejszych trudności, jeśli się zważy, że cegielnie posiadają jeszcze pokaźne zapasy cegły z kampanji zeszłorocznej, które powinny wyrównać zapotrzebowanie ze strony wsi.

Jeszcze jeden moment niewątpliwie poważnie przeciwdziałać będzie nadmiernie wysokim cenom cegły. Preliminowana na rok bieżący produkcja wszystkich tych cegielni, które skorzystały z kredytów ceramicznych w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi 675 miljonów sztuk, czyli stanowi 45 procent ogólnej przewidywanej w roku bieżącym produkcji. Przy rygorystycznem wykorzystaniu przez Bank Gospodarstwa Krajowego przysługującego mu prawa kontroli w zakresie kalkulowania ceny sprzedaży cegły przez cegielnie, korzystające z kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego, należy mieć nadzieję, że cena tych 45 proc. wyprodukowanej cegły bardzo wydatnie oddziała na kształtowanie się cen cegły w całem państwie.

Jak budują na zachodzie

(Wrażenia prezydenta Słomińskiego z podróży)

Prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński, użył część swego urlopu wypoczynkowego na zapoznanie się z budownictwem mieszkaniowem w Hiszpanji, Francji i Niemczech.

— Najbardziej — oświadczył nam p. prezydent Słomiński — rozwija się budownictwo w Hiszpanji. W Madrycie wyrastają, jakby z pod ziemi, całe nowe dzielnice mieszkaniowe, wznoszone przez prywatne spółki budowlane, które na zakupionych przez siebie od miasta gruntach nietylko budują domy mieszkalne, lecz również przeprowadzają wszystkie niezbędne inwestycje miejskie. Wykończone domy, lub też pojedyńcze mieszkania odprzedawane są następnie na raty poszczególnym właścicielom - nabywcom.

Pan prezydent uznaje całą racjonalność tak przyjętego budownictwa i wyraża żal, że u nas te rzeczy nie są jeszcze możliwe.

W Hiszpanji zarówno, jak we Francji Północnej i Południowej budują się wyłącznie z żelazo - betonu i cegły. Materjały zastępcze zamiast cegły nie są jeszcze w tych krajach stosowane. Próby nad niemi robią dopiero Niemcy, ale tylko w zastosowaniu do małych domów mieszkalnych.

Jako materjały zastępcze używane są: wełna drzewna, nasycona pewnemi substancjami chemicznemi, mieszaniny węgla i koksu, trocin i korka, prasowana trzcina i wiele innych patentowanych środków bliżej nikomu nieznanych.

— Czy pan prezydent zamierza i u nas robić próby z materjałami zastępczymi?

— Tak, chcę wypróbować niektóre z nich, ale również wyłącznie przy budowie małych domów mieszkalnych.

Komisja do spraw rozbudowy Gdyni

Wyznaczone na dzień 20 b. m. posiedzenie stałej komisji rozbudowy Gdyni, zostało przełożone na dzień 4 maja r. b. z powodu nieprzygotowania wszystkich potrzebnych materjałów.

Na posiedzeniu tem będą omawiane kwestje, związane z szeregiem zamierzonych inwestycyj miejskich, oraz kolejowych.

Barometr drożyźniany

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu z dnia 12 kwietnia r. b. ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie od dnia 16-go do 31-go marca 1928 roku w porównaniu z okresem od 16-go do 29-go lutego r. b. wzrosły o 0.1 proc.

Nowa gałęź produkcji

Według informacji P. I. E., podjęła firma „Sphagnum" w Krakowie w nowowybudonych zakładach w Swoszowicach pod Krakowem produkcję niewyrabianych dotychczas artykułów z torfu. Fabryka ta produkuje mianowicie na podstawie własnego patentu płyty izolacyjne, oraz izolacje rurowe z masy torfowej, zdolne zastąpić izolacje korkowe, wyrabiane dotąd z importowanego surowca zagranicznego. Fabryka „Sphagnum" wytwarza również barwnik pyrogenowy „brunat", oraz nowy gatunek nawozu sztucznego.

Juta i wyroby jutowe

Juta na rynkach zagranicznych ma tendencję stałą. Tranzakcje kasowe na giełdzie londyńskiej zawierane są na funtów 30 za tonnę, lepsze gatunki są droższe. Tranzakcje terminowe jutą gatunków przednich zawierane są na funt. szterlingów 32.10 za tonnę. Juta heska notowana jest 1.16 funtów za 100 yardów.

Wyroby jutowe w kraju idą dobrze, szczególnie silny popyt jest na worki cukrowe. Pozatem poszukiwane są tkaniny do ambalażu, dla tapicerów i t. p. Warunki płatności w fabrykach bielskich 25—50 procent gotówką, reszta na weksle z terminem do 3-ch miesięcy. Ceny za 1 kg. wyrobów jutowych wahają się między 18 a 20 pensów angielskich loco skład Bielsk.

Oleje i tłuszcze roślinne

Na rynkach światowych zauważyć się dała z początkiem r. b. zniżka cen olejów i tłuszczów roślinnych, spowodowana silną podażą owoców i nasion olejowych, oraz konkurencją tłuszczów zwierzęcych, jak smalcu, łoju etc., które w wielkiej ilości rzucały rzeźnie amerykańskie po cenach konkurencyjnych na rynki europejskie. Jednakże w drugiej połowie marca r. b. nastąpiła lekka poprawa. Naogół zbyt mocnej tendencji na tłuszcze i oleje roślinne oczekiwać nie należy, ponieważ fabryki są dostatecznie zaopatrzone w nasiona. Najsilniej zaopatrzone są rynki w siemię lniane. Według dotychczasowych szacowań zbiory argentyńskie wyniosą około 2 miljony ton, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych A. P. zebrano w roku 1927 blisko 1.700.000 ton, a produkcję w Indjach obliczają na 425.000 ton. Ceny olejów kształtują się zagranicą następująco: loco Londyn w szterlingach za tonę: olej kokosowy Ceylon — 41.50, olej lniany — 29 i trzy czwarte — 28 i siedem ósmych, olej palmowy 33 i pół, z ziarn palmowych — 38, rycynowy — 48, rzepakowy rafinowany — 43, surowy — 41, „Soya" — 33, loco Hamburg za 100 kg.: olej lniany — 65 marek, olej kokosowy surowy — 91, olej „Ceylon" — 90, „Soya" — 73 i jedna czwarta, kwas oleju „Soya" — 43—47, olej z ziarn palmowych (z beczką) — 80, olej bawełniany — 86, olej rycynowy — 90—95, olej archidowy surowy — 83, olej terpentynowy amerykański — 93 i pół dolara. Na rynku krajowym notują: olej „Soya" I w beczkach gwarantowany czysty bez kwasów — 2.25 zł. z 1 kg. franco skład Warszawa.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 13 kwietnia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Holandja — 359,55
Londyn — 43,536
Paryż — 35,115
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,83 (171,73)
Wiedeń — 125,47
Włochy — 47,07

Tendencja utrzymana

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 150,25—151
Bank Zachodni — 37
Sole — 25
Cukier — 75,50
Firlej — 56,50
Węgiel — 93,50
Nobel — 38,75—39,50
Cegielski — 47
Lilpop — 43—44,50
Modrzejów — 47—47,50
Ostrowieckie — 106—107—106
Ostrowieckie II. em. — 97
Pocisk — 11—12
Rudzki — 54—54,50
Starachowice — 64—64,75
Borkowski — 19,25
Ursus — 10,75
Zawiercie — 31—31,25
Dolarówka — 81—77—79
5% pożyczka konwers. — 66,75—67
4,5% ziemskie — 55,75—56,50
5% Listy zast. m. Warszawy — 61,25
8% Listy zast. m. Warszawy—79,25—75,65—79,50
4,5% Listy zast. m. Warszawy 57
8% Listy zast. m. Łodzi — 71,75—71,75—71,50
10% Listy zast. m. Radomia — 81,50

Tendencja mocniejsza.

Na marginesie

Nieludzkie katowanie trzody chlewnej

na

targowisku warszawskiem

Ohydne sceny tortur bezdomnych zwierząt

Memorjał „Ligi Przyjaciół Zwierząt"

Polska „Liga Przyjaciół Zwierząt" złożyła świeżo wiceprezydentowi miasta Warszawy dr. Boguckiemu memorjał w sprawie obchodzenia się ze zwiętami na targowisku praskiem w Warszawie.

Memorjał przytacza fakty wprost nieprawdopodobne, a jednak stwierdzone protokularnie.

Przy wyładowaniu z wagonów trzoda chlewna przechodzi tortury, które wystawiają targowisku właściwe świadectwo: z powodu braku rampy wyrzuca się trzodę z wagonów na bruk ze znacznej wysokości. Zwierzęta łamią nogi i kręgosłupy.

Tak przetransportowana, poddana jest trzoda „znaczeniu". Odbywa się to tak: zwierzę obezwładnia się przez wciśnięcie do ryła kołka i wykręcanie aż do przyprawienia zwierzęcia o omdlenie.

Wówczas dopiero oprawca wycina mu nożyczkami kawał skóry jako „znak", przyczem gdy torturowane zwierzę pod wpływem nowego bulu spróbuje się szarpnąć, tłum asystujących oprawców bije je kijami po ryju. Wypadki wybicia oczu i zębów są na porządku dziennym.

Memorjał stwierdza nakoniec, że w tych ohydnych praktykach uczestniczą, jako widzowie, dzieci różnych funkcjonarjuszów targowiska, które wśród piekielnego ryku i kwiku oszalałych z bólu ofiar, urządzają swe zabawy i nierzadko pomagają oprawcom. Zaiste godne ukoronowanie tych potwornych stosunków!

Naszem zdaniem, szkoda czasu na składanie podobnych memorjałów — **człowiek, który nerwy nie reagują na jęki i męki torturowanych przezeń zwierząt, pozostanie też głuchy na suche słowa, nawołujące do ludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami.**

Wobec istnienia prawomocnego rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt, „Liga Przyjaciół Zwierząt" jakoteż i wszystkie inne „Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami" mają nietylko prawo, ale i obowiązek o każdorazowym wypadku **znęcania się człowieka nad zwierzęciem, donosić władzy, która wówczas z urzędu zająć się powinna danym osobnikiem, pretendującym na miano człowieka, w istocie zaś niczem nie różniącym się od, dajmy na to, krwiożerczego szakala...**

Gdyby tak temu lub owemu za wycinanie nożycami „znaku" z żywego zwierzęcia wlepić karę 1000—2000 złotych, napewno ludzie tacy prędzej wyzbyliby się swej zwierzęcości, niżeli przez odwoływanie się do ich ludzkości.

Z drugiej strony stosunki te dopiero wówczas ulegną radykalnej zmianie na lepsze, gdy rodzice w domu i nauczyciele w szkole od wczesnej młodości zaczną wpajać w dusze dziecięce z jednej strony **miłość ku przyrodzie wogóle, a w szczególności ku zwierzętom różnego rodzaju, a z drugiej strony tę niezłomną świadomość, że zwierzęta tak samo mają nerwy i odczuwają ból, jak człowiek, że przeto dręczyć ich nie wolno.**

Pięknie też powiedział poeta niemiecki:
Quäle nie ein Tier zum Scherz,
Denn es fühlt wie du den Schmerz.
[Nie męcz zwierzęcia dla zabawy, albowiem odczuwa ono ból, jak i ty...]

M. Walter.

Telefonograficzny automat

Od dłuższego już czasu pracują różni inżynierowie nad skonstruowaniem takiego aparatu, który byłby w stanie rejestrować automatycznie rozmowy telefoniczne. Najdoskonalszym jednak zdaje się być wynalazek, opatentowany przez p. J. G. Larssona, technika szwedzkiego, a działający bardzo sprawnie. Jeśli abonent, do którego się dzwoni, jest nieobecny, wówczas rozlega się specjalny sygnał, informujący, że fonograf rejestracyjny działa i może zanotować polecenie. Po powrocie do domu abonent puszcza w ruch aparat, powtarzając dokładnie słowa, wyryte na płycie fonograficznej. Jest to właściwie mówiąc, udoskonalone połączenie telefonu z t. zw. „dictophonem", używanym w wielu biurach zagranicznych.

Dzieje malowniczej wyspy

50-letni jubileusz związku z Anglją

Dzienniki doniosły niedawno, że królowa Marja rumuńska wyjechała z córką na odpoczynek na wyspę Cypr. W roku bieżącym wyspa ta obchodzi 50-letni jubileusz związku swego z Imperjum brytyjskiem. Cypr uchodzi za biblijną miejscowość Kittim, na której pierwszą kolonję założył Kittim, wnuk Jafeta. Już Fenicjanie sprowadzali z Cypru miedź, a w starożytności był okres, w którym wyspa ta mogła się szczycić zwierzchnictwem na morzu Śródziemnem. Pierwszy, historycznie stwierdzony fakt z dziejów Cypru, to podbój przez Egipcjan wkrótce po wyniesieniu Józefa na stanowisko ministra egipskiego. Podbój ten spowodował tylko płacenie haraczu przez Cyprjan. Po niejakim czasie wyspa przeszła w posiadanie Persów, ale głównymi kolonizatorami byli zawsze Fenicjanie i Grecy.

Apostołowie Paweł i Barnabasz, ten ostatni z pochodzenia Żyd cypryjski, pierwsi krzewili na Cyprze chrześcijaństwo.

Gdy Cypr był częścią wschodniego cesarstwa, gubernator ówczesny Izaak Komnenes zrzucił jarzmo Konstantynopola i ogłosił się cesarzem cypryjskim. W maju 1191 r. Ryszard Lwie Serce z narzeczoną swoją Berengarją z Nawary zdążał na wyprawę krzyżową. Flotę jego rozbiły wichry morskie, a załoga niektórych ze statków wraz Berengarją dostała się w ręce Komnenesa. Ryszard, któremu doniesiono o tem co zaszło, skierował natychmiast okręt swój ku brzegom, pobił Cyprjan, Izaaka wziął do niewoli, opanował wyspę i ruszył na wyprawę przeciw Saladynowi. Wyspę sprzedał rycerzom Templarjuszom za 320,000 funtów. Rewolucja na wyspie zmusiła Templarjuszów do dalszej sprzedaży kraju Gwidonowi de Lusignan, który był protoplastą panującego na Cyprze rodu Lusignan. Z rodu tego pochodziło 16 królów i dwie królowe. Ostatnia z królowych, ta, której portret zdobić będzie teraźniejszy parlament, Katarzyną Cornaro (1454—1510), córka bogatego Wenecjanina, wyszła zamąż za króla Jakóba II. Po jego śmierci Cyprjanie zbuntowali się przeciwko jej rządom i Wenecjanie musieli przyjść jej z pomocą dla stłumienia rewolty. Po odstąpieniu Cypru Wenecji, Katarzyna pwróciła do grodu Św. Marka i tam zakończyła życie.

Z rąk Wenecji Cypr przeszedł w posiadanie tureckie, a w roku 1878, w dyplomacji świata, narobiła wiele wrzawy wiadomość, że administracje na tej wyspie objęły władze brytyjskie. Urzędnik, który sprzedał tę wiadomość gazetom, został wydalony, a lord Salisbury zaprzeczył zrazu podanej przez „Globe" wiadomości. Później ujawniło się dopiero, że wiadomość była prawdziwa. Przy wybuchu wielkiej wojny, Cypr administrowany przez Anglików był jeszcze zawsze lennem tureckiem. Anglicy przestali płacić w chwili, gdy Turcja stanęła po stronie mocarstw centralnych. Anglicy zwrócili się do Greków, ofiarowując im Cypr wzamian za wojskowe poparcie, lecz propozycja ta była odrzucona przez Greków. Teraz, z okazji jubileuszu, komisarz angielski podarował parlamentowi cypryjskiemu portret ostatniej królowej cypryjskiej.

Z.

Sardynja królestwem bandytów

Cztery tysiące lirów nagrody za ujęcie

Mimo, że niepodzielny władca Italji, Mussolini, czyni wszystko możliwe, aby zaprowadzić w swojem państwie ład i porządek, Sardynja jest jeszcze dotychczas jednym z niebezpiecznych krajów Europy. Jest to twierdza rabusiów i bandytów, o jakich poza granicami tej wyspy słyszy się jeszcze chyba tylko w bajkach.

To też w Sardynji utrzymały się również do dzisiejszego dnia rozmaite przesądy i zabobony, godne istotnie średnich wieków. Przykładem tego zacofania może być fakt, jaki niedawnv zdarzył się na terenie tej osobliwej wyspy.

Przywódca groźnych bandytów, Samuel Stocchino, mający na sumieniu cały szereg krwawych zbrodni, a między innemi i morderstwa, popełnione na 11 ludziach, został po zaciętej walce schwytany i przez policję rozstrzelany.

W przeddzień pogrzebu straconego bandyty w domu jego odbyła się przedziwna uroczystość, oparta na odwiecznym przesądzie, który po dziś jeszcze utrzymuje się wśród wieśniaków sardyńskich.

Oto przy zwłokach rozstrzelanego przywódcy bandytów zebrali się wszyscy krewni owych jedenastu zamordowanych przez niego ludzi, w liczbie przeszło 40 osób. Wszyscy oni przybyli w czarnych żałobnych strojach.

Wówczas rozpoczął się osobliwy pochód. Wszystkie te dziwnie tajemniczo wyglądające czarne postacie, jedna po drugiej zbliżały się do zwłok Samuela Stocchino, aby dotknąć jego lewej nogi, co, według lokalnej legendy, posiada niesłychanie zbawienne skutki. Przez dotknięcie bowiem lewej nogi zmarłego bandyty, wszystkie niedole, zmartwienia i nieszczęścia, zakie nawiedzają rodziny osób zamordowanych przez bandytę, znikają raz na zawsze i nie mają odtąd do nich przystępu.

Nie na tem tylko jednak skończyły się dziwne misterja, odprawiane przy zwłokach rozstrzelanego bandyty.

Do domu żałobnego przybyły również całe masy wieśniaków, którzy cisnęli się tłumnie do pokoju zmarłego i rozdzielali na drobne kawałki pozostałe po nim ubrania i obuwie, uważane za nadzwyczaj cenne amulety, mające bronić przed nieszczęściem.

Sławny herszt bandytów Stocchino był przez długie lata uważany za nieuchwytnego i niezwyciężonego! Pomimo, że rząd faszystowski przedsięwziął najsurowsze kroki, celem wytępienia band sardyńskich rabusiów, Stocchino potrafił przez osiem lat umykać przed pościgiem policji. Niedawno dopiero udało się przecież schwytać groźnego bandytę i wykonać na nim wyrok sprawiedliwości.

W chwili obecnej, dzieki energji policji, z górą 100 głośnych bandytów mniejszych i większych „bohaterów" Sardynji przebywa w rozmaitych więzieniach wyspy. A jednak jeszcze 20 sławnych rabusiów, będących postrachem ludności, uprawia bezkarnie zawód bandycki, mimo, że za schwytanie każdego z nich rząd wyznaczył nagrodę w kwocie lirów 4,000.

Więzień na urlopie

Skazany na dożywotnie więzienie uzyskał urlop na rok dla udowodnienia swej niewinności

Jedyny wypadek w kryminalistyce nietylko niemieckiej, ale całego świata wydarzył się przed parona dniami w Berlinie.

Pruskie ministerjum sprawiedliwości przyznało skazanemu na dożywotnie więzienie przestępcy roczny urlop z więzienia, chcąc przez ten czas dokonać rewizji wyroku, o którego sprawiedliwości zaczęto powątpiewać. Sprawa tyczy się pomocnika żandarmskiego Dujardina, skazanego w roku 1919 na dożywotne więzienie za zabójstwo na osobie obywatela ziemskiego Jagueta. Sąd przysięgłych w Insterburgu uznał go za winnego i skazał na więzienie dożywotne, ale Dujardin nie dał za wygraną i w ciągu dziewięciu lat za pośrednictwem swego adwokata Schönberga domagał się rewizji procesu.

Dwa razy odrzucono jego żądanie z powodu braku nowych dowodów, aż wreszcie obrońca zwrócił się do ministerjum spraw wnętrznych. Tu urzędnik, któremu powierzono tę sprawę, znalazł powane usterki w procedurze sądowej i wyraził pogląd, iż wyrok może być niesprawiedliwy.

Wobec tego ministerjum sprawiedliwości postanowiło udzielić skazanemu rocznego urlopu i tem samem umożliwić mu zebranie i dostarczenie dowodów swej niewinności.

Czy mu się to uda, nie wiadomo. Pewne światło rzuca na tę kwestję okoliczności samej sprawy. Oto jak się one przedstawiają:

Dujardin był pomocnikiem leśniczego w majątku obywatela ziemskiego w Prusach Wschodnich, pana Jaguet. Pewnej nocy z sypialni małżonków Jaguet rozległy się strzały. Ludzie, którzy nadbiegli, znaleźli pana Jaguet zabitego w łóżku, a żona jego, która jego twierdziła, że obudziwszy się na głos strzałów, ujrzała jakąś postać, uciekającą przez okno; przerażona pobiegła po pomoc do pokoju Dujardina i zastała go jakoby śpiącego.

Oskarżenie opiewało, że Dujardin wraz z żoną Jagueta zamordowali obywatela. Przysięgli uniewinnili kobietę, między innemi na skutek stwierdzenia, że między Dujardinem a panią Jaguet nie było stosunku miłosnego. Nadto stwierdzono jeszcze, że w pokoju sypialnym panował jakgdyby sztucznie zrobiony nieporządek.

Opinja publiczna odniosła się nader sceptycznie do wyroku przysięgłych. Uważano, że sąd powinien był albo skazać, albo uniewinnić zarówno panią Jaguet, jak i Dujardina.

To też obecnie, po 9 latach, spędzonych przez Dujardina w więzieniu, gdzie nadomiar wszystkiego, zachowanie jego było bez zarzutu, opinja z sympatją śledzić będzie zbieranie przez więźnia dowodów niewinności.

Rok — to długi przeciąg czasu. Możliwe, że Dujardin zdąży przedstawić po upływie tego czasu dostateczne dowody.

Poważne braki, jakie wykazało śledztwo z r. 1919, tłomaczą kryminaliści niemieccy nienormalnemi stosunkami, jakie panowały jeszcze w 1919 r. w policji kryminalnej Prus Wschodnich.

Pod oknem pokoju, w którym wydarzyło się morderstwo, znaleziono jeden ślad stopy.

Ślad ten nie był nawet zmierzony. Podobnie rewolwer, którym dokonano zabójstwa, znaleziono dopiero w 10 dni potem za piecem, a drugą wystrzeloną kulę znalazła przypadkowo służąca dopiero po upływie miesiąca.

Wszystkie te błędy wskazują, że Dujardin może mieć nadzieję, iż nie powróci ze swego rocznego urlopu do więzienia.

Times is money...

Czas to pieniądz

Do arcy-miljardera amerykańskiego Pierponta Morgana, bawiącego obecnie we Francji, zgłosił się redaktor naczelny jednego z dzienników paryskich z prośbą o „dwie minuty" rozmowy. Sekretarz osobisty „króla bankowego" oświadczył, iż każda minuta życia jego szefa przedstawia wartość... 250 franków. Wobec tego, że redaktor bez wahania zgodził się na tę taryfę, wprowadzono go przed oblicze Morgana, który zapytał go, w jakiej sprawie pragnie z nim rozmówić się. „W żadnej", przyznał szczerze dziennikarz, kładąc na stół banknot pięćsetfrankowy, „gdyż poprostu założyłem się o 2.500 franków z moim kolegą, że zostanę osobiście przez pana przyjęty. Zarabiam więc na czysto 750 franków na minutę, czyli o 500 franków więcej, aniżeli sam Morgan... Żegnam pana!"

Ruch wydawniczy

Nowy zeszyt „Kraju"

Ukazał się Nr. 3 „Kraju", tygodnika poświęconego kulturalnym i gospodarczym sprawom życia komunalnego. Nowy zeszyt przedstawia się równie estetycznie na zewnątrz, jak poprzednie, w treści zaś zawiera artykuły: Witolda Giełżyńskiego o stosunku samorządu szkolnego do samorządu ogólnego, Bolesława Markowskiego, b. wiceministra skarbu, o źródłach dochodowych samorządu terytorjalnego, dr. Józefa Horszkowskiego o znieśieniu tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie w świetle prawa, dalej felieton Ixiona p. t. „Groza cyfr", poświęcony sprawie alkoholizmu, artykuły: „Stan wyjątkowy a obowiązki gminy", „Zadania sejmików wych komunalnych", „Działalność ogólnikowa powiatowych związków komunalnych" (z ilustracjami), „Koszary mieszkalne czy miasta - ogrody", „Wielkie miasta ze stanowiska gospodarstwa społecznego", „Służba weterynaryjna". Zeszyt zamyka bogata i ciekawa kronika zagraniczna i krajowa z dziedziny polityki komunalnej. O zainteresowaniu, jakie wywołały pierwsze numery „Kraju", świadczą listy czytelników do redakcji, podawane w nowowprowadzonej rubryce: „Listy z kraju do „Kraju". Przygodni korespondenci poruszają w nich różne bolączki nietylko lokalnego, lecz i ogólniejszego znaczenia.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr. 1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Nadesłane	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „ 1 „	„ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi. Piotrkowska Nr. 85.